Nr. 200 (3400). Warszawa, SOBOTA 23 Lipca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

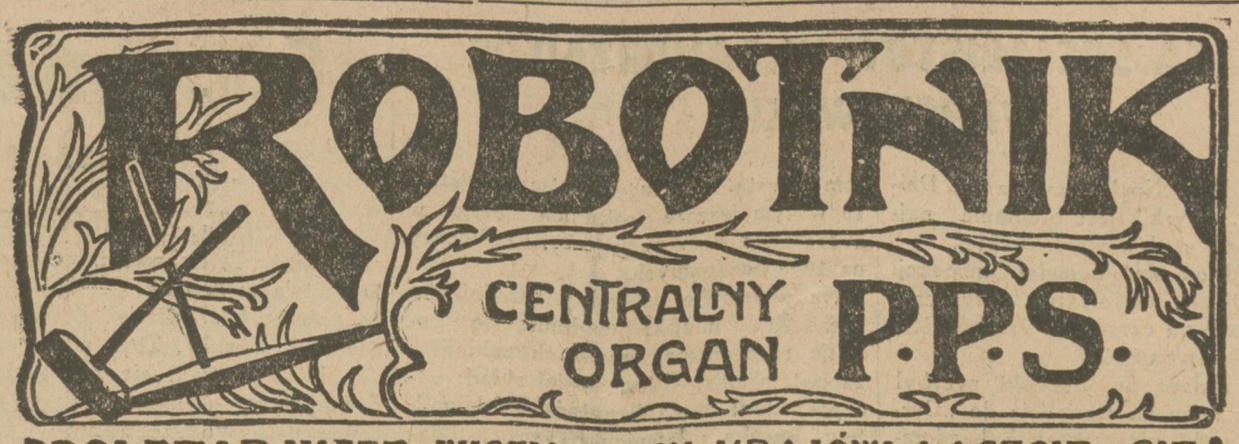

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

SEJM PRAWODAWCA

Sejm nie rządzi, jeno radzi. Sejm jest zwierciadłem życia społecznego. W sejmie znajdują wyraz swoisty najważniejsze interesy, których zespół stanowi społeczeństwo. Oczywiście, im bardziej demokratyczną jest ordynacja wyborcza, tem sejm jest zwierciadłem czulszym i bliżej oddaje treść życia społecznego, walkę interesów ważkich a sprzecznych. Gdy ordynacja wyborcza nie jest demokratyczna, nie jest oparta na zasadzie powszechności, równości czy bezpośredniości, nie znaczy wcale, aby interesy społeczne nie były tak samo czynne albo nie znajdowały się ze sobą w walce. Walka ich bywa, przeciwnie, bardziej jeszcze ostra, niekiedy poprostu rewolucyjna.

Z walki sprzecznych interesów społecznych na terenie sejmu rodzi się PRAWO, powstaje do życia USTAWA. W dzisiejszym układzie stosunków parlamentarnych ustawa jest zawsze kompromisem, z natury rzeczy niedoskonałym. Ale jakimkolwiekbądź będzie ten kompromis, będzie on lepszy, niż papierowa praca urzędników, zdala od życia, pracujących w ciszy gabinetów tego czy innego ministerjum, dobywających prawdę życia nie z walki społecznej, nie z potykań bolesnych a koniecznych kapitału i pracy, jeno z głębi dość płytkiej... kałamarzy. Po przewrocie majowym rząd (przy pomocy większości sejmowej, a także większości senackiej) ukrócił działalność prawodawczą sejmu. Po co komisje prawnicze? Ówczesny minister sprawiedliwości dowodził, że komisja prawnicza sejmu ma nieopisanie wielkie zaległości, pracuje źle i nieproduktywnie. „My pokażemy, co to jest dobra i właściwa praca prawodawcza! My mamy siły fachowe, ludzi spokojnych, uczonych i nie poddających się wpływowi namiętności. Tymi ludźmi rządzi spokój, objektywizm, wyższy wzgląd na interes państwowy, a nie tylko nagi interes klasy czy grupy społecznej. My tylko potrafimy zdobyć się na robotę prawodawczą czystą i prawdziwie społeczną..."

I znalazła się większość w Sejmie, która poszła za śpiewem syrenim ministra. Lewica pozostała w mniejszości. Nie słuchano jej argumentów. Nie słuchano jej ostrzeżeń przed zgubną, zbyteczną a szkodliwą robotą papierową. Powstała **Rada Prawnicza**. A rezultaty? Były tak opłakane, że Sejm w dyskusji budżetowej przekreślił kredyt na Radę Prawniczą. Minister Sprawiedliwości nie mógł pozycji tej obronić. Sejm przejrzał. Sejm zrozumiał. Sejm zapragnął wrócić na dawną drogę przez Konstytucję marcową ustanowioną. Zaczął badać dekrety przez Radę prawniczą uchwalone. Musiał występować w roli chirurga czy doktora Guillotin'a (Gilotena) tak nieśmiertelnie osławionego przez Rewolucję francuską. Cały kraj zrozumiał, że Rada Prawnicza pożytku nie przyniesie żadnego, nie zastąpi sejmu i sejmowych komisji. Uczone, fachowe siły ministerskie mogą dać **technikę** pracy ustawodawczej. Treść urodzić się może tylko z walki sprzecznych interesów społecznych, na które te znakomite siły fachowe wpływu mieć nie mogą!

Na tym przykładzie widzimy doskonale, że Sejmu ani skasować, ani umniejszyć nie można. Nie dlatego tylko, że to szkodzi **Demokracji**, bo mogą być ludzie, którzy uważają, że im się bardziej szkodzi Demokracji, tem lepiej dla państwa i jego przyszłości. Ale dlatego, że z tej „oszwabki" (jak mówiono za czasów okupacji niemieckiej) nic się dobrego nie może urodzić dla prawodawstwa. Sejm radzi i układa prawa. On jeden. Bez niego niema nigdzie, w żadnem nowoczesnem państwie, ustawodawstwa nowoczesnego. I dlatego do idei Sejmu wrócą ci, którzy dziś sejmem gardzą.

Stanisław Posner.

KOLEJARZE OTRZYMALI SATYSFAKCJĘ OD MIN. ROMOCKIEGO

ZAŁATWIENIE ZAJŚCIA POMIĘDZY P. ROMOCKIM A DELEGACJAMI Z. Z. K. I Z. Z. M.

Powstały dn. 15 b. m. między delegacją kolejarzy a ministrem **Romockim ostry zatarg**, który groził **wybuchem strajku kolejowego**, został zażegnany w sposób, dający zorganizowanym kolejarzom i ich przedstawicielstwu z tow. **Kuryłowiczem** na czele **właściwą satysfakcję.**

Mianowicie wczoraj, na zaproszenie Ministra, zjawiła się delegacja w **tym samym składzie**, co dn. 15 b. m. i wobec tej delegacji p. **Romocki oświadczył, że incydent jaki miał miejsce w piątek 15 b. m. polegał na nieporozumieniu, ze należy uważać go za niebyły, bo Minister nie chciał obrazić posła i Prezesa Z. Z. K.**

Następnie rozpoczęła się konferencja na temat nowego uposażenia kolejarzy, które wedle zapowiedzi Ministra wejść ma w życie dn. 1-go września b. r. Delegacja otrzymała projekty nowych płac i przyrzekła dać na nie odpowiedź Ministrowi w czasie możliwie najkrótszym.

Po konferencji powyższej Prezydja obu **Związków uznały konflikt za zlikwidowany** i w tym duchu rozesłały depesze do swych organów na linji.

Podkreślić należy **zdecydowane stanowisko kolejarzy**, którzy zdając sobie w pełni sprawę z następstw, jakieby rozgrywanie zatargu w drodze walki pociągnąć mogło za sobą dla kraju, musieli jednak **utrzymywać się w pozycji**, świadczącej nie tylko o poczuciu **słuszności** ale i **siły!**

Ileż to razy podnosiliśmy **obywatelskie stanowisko** kolejarzy polskich, którzy wśród największego nieraz niedostatku i największych walk o egzystencję przecież zawsze **oglądali się z troską** na to, by w wirytej walki nie dostawało się społeczeństwo, oczywiście niewinne i nie mogące odpowiadać za fałszywą czy prowokującą politykę jakiegoś rządu. Dlatego też Z. Z. K. wobec każdego bez wyjątku gabinetu jaki miał przed sobą czy to prawicowego czy jakiegokolwiek innego, zanim przystąpił do decydującego ataku, **zawsze starał się wyczerpać wszystkie środki akcji pokojowej.** I nie Związku już winą było, gdy upór i zaślepienie któregoś z rządów doprowadzały do wybuchu.

I tym razem Z. Z. K. a wraz z nim i Zw. maszynistów, **w pełnem pogotowiu przeczekały** do momentu, który miał przynieść decyzję w jednym czy drugim kierunku. Że decyzja w kierunku **walki o autorytet Związku**, do której **kolejarze całej Polski byli przygotowani**, stała się zbyteczną, opinja publiczna przyjmie to z uczuciem ulgi.

Jedno bowiem podkreślić z całą mocą należy: kolejarze zorganizowani **rozumieją dobrze olbrzymią ważność i rolę swej organizacji zawodowej**, by mieli kiedykolwiek pozwolić **na ukrócenie jej praw przynależnych.** Organizacja ta stała się dziś tak ważnym składnikiem społecznego życia, że każdy, kto chciałby jej się przeciwstawić, **skazuje się z góry na klęskę.**

To też onegdajszy komunikat prasowy o zamierzonej podwyżce płac puszczony w świat akurat w chwili **jeszcze nierozwikłanego konfliktu** w szerokich kołach kolejarzy wywołał uczucie **niesmaku** a nawet wrażenie **nieprzyzwoitości.** Kto był autorem tego pomysłu oczywiście nie wiemy. W każdym jednak razie ten autor tajemniczy **zorganizowanych kolejarzy widocznie nie zna.** Skoro bowiem ludzie w walce przeciw projektowi komercjalizacji **dumnie odrzucili** obiecywaną w tem „przedsiębiorstwie" podwyżkę, dobro kraju stawiając ponad korzyść własną, to i komunikat onegdajszy nie osłabiłby napewno ich energji w walce **o honor sztandarów związkowych.** Przeciwnie! Posądzanie ich o gotowość **przefrymarczenia autorytetu i praw Związku** za obietnicę „podwyżki" mogłoby ich tylko podniecić do walki tem zaciętszej.

SPRAWA UPOSAZENIA KOLEJARZY

Szczegóły rokowań przez delegację Z. Z. K. i Z. Z. M. z pos. Kuryłowiczem na czele, przeprowadzonych dn. 22 b. m. z ministrem Romockim w sprawie nowego **uposażenia kolejarzy**, zamieścimy w następnym numerze.

PRZECIWKO P. ROMOCKIEMU

DALSZE PROTESTY KOLEJARZY

Otrzymaliśmy w dalszym ciągu szereg uchwał prowincjonalnych kół Z. Z. K., protestujących jak najostrzej przeciwko zachowaniu się ministra Romockiego wobec delegacji kolejarzy, oraz wyrażających pełne uznanie zarówno delegacji, jak i prezesowi Zarządu Głównego Z. Z. K., tow. Kuryłowiczowi, — i poparcie żądań, wysuniętych przez Związek.

Uchwały takie nadeszły z Grodna, Rzeszowa, Krakowa, Tczewa, Bydgoszczy i t. d.

PRZED SESJĄ AUSTRJACKIEJ RADY NARODOWEJ

SESJA ZAPOWIADA SIĘ BURZLIWIE

Wiedeń, 22 lipca. (PAT.). Przygotowania do sesji parlamentarnej już się rozpoczęły. Dziś obraduje zarząd stronnictwa chrześcijańsko - społecznego, jutro zaś odbędzie się konferencja ogólno - austrjacka socjal - demokracji. Posiedzenie poniedziałkowe Rady Narodowej będzie tylko manifestacją żałobną. Właściwa dyskusja na temat zajść rozpocznie się dopiero we wtorek. Zanosi się przytem na burzliwe sceny. Posłowie chrześcijańsko - społeczni, zwłaszcza z prowincji, zamierzają wystąpić przeciwko utworzonej przez gminę m. Wiednia miejscowej straży bezpieczeństwa i grożą, że gdyby straż ta miała być nadal utrzymana, wówczas utworzą oni podobną straż w poszczególnych krajach związkowych. „Neue Freie Presse" mówi o możliwości rozwiązania Rady Narodowej.

CZEŚĆ POLEGŁYM ROBOTNIKOM WIEDNIA

Wiedeń, 22 lipca. (AW.). Odbyte wczoraj posiedzenie Rady miejskiej przekształciło się w manifestację żałobną ku czci poległych w czasie krwawych rozruchów. Burmistrz Seitz wygłosił przemówienie poświęcone ofiarom rewolucji i wyraził podziękowanie dla towarzystwa ratunkowego, którego członkowie z narażeniem życia pełnili swoje obowiązki. Po przemówieniu burmistrza Seitza posiedzenie na znak żałoby zostało przerwane.

ARESZTOWANIE KOMUNISTY SEMARDA

Paryż, 22 lipca. (PAT.). Dziś w godzinach popołudniowych zaaresztowany został bez przeszkód komunista Semard, który w swoim czasie wydostał się z więzienia Sante wraz z Daudet'em.

NASTROJE „KOMUNISTYCZNE"

Byłoby zamykaniem oczu na rzeczywistość, gdybyśmy przeczyli faktowi, że nastroje „komunistyczne" w społeczeństwie i wśród klasy robotniczej w szczególności wzrosły. Trudno mówić o rozwoju **ideologji komunizmu,** jako zorganizowanego, świadomego swoich celów ruchu. Komunizm tak samo polski, jak cały „światowy", — przeżywa bardzo ciężki kryzys wewnętrzny. Jego przewidywania co do rewolucji powszechnej zawiodły. Jego sposoby taktyczne załamały się. Jego program wygląda dziś, jak krwawa, obłąkana pomyłka. Walki „bratobójcze" pomiędzy **Stalinym a Trockim** rozbijają jedność i solidarność Trzeciej Międzynarodówki.

Komunizm rośnie w Polsce nie przez siłę idei, nie przez mądrość taktyki, nie przez umiejętność przewidywania. Rośnie, jako uczuciowy, odruchowy wyraz niezadowolenia. Wchłania w siebie żywioły komunizujące — „czumowców", „wojewódczyków". Głosowanie na komunistów — to protest, ostrzeżenie, nie świadome przystąpienie do jego szeregów.

Tym bardziej niebezpieczny jest **taki** właśnie wzrost; niebezpieczny, bo anarchizuje i rozkłada ruch robotniczy, na miejsce pracy i walki stawia bezmyślną demagogję, w praktyce przygotowuje grunt dla demagogji **reakcyjnej** z kolei.

Na Socjalizm spada obowiązek ujęcia niezadowolenia powszechnego w formy organizacyjne, nadania mu świadomości własnych zadań i celów, przeszkodzenia temu, by klasa robotnicza, odchodząca od Rządu, odchodziła zarazem od Polski Obowiązek to trudny do spełnienia. Ale **konieczny.** Nasze organizacje partyjne muszą zdać sobie sprawę **z powagi położenia** i... wytężyć siły. Postępy anarchji w ruchu robotniczym oznaczałyby katastrofę i samego ruchu, i socjalizmu, i Rzeczypospolitej.

S. K.

OBLICZE KRAJU

JAK WYGLĄDAJĄ W CYFRACH WYNIKI WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH NA TERENIE WOJEWÓDZTW WARSZAWSKIEGO, ŁÓDZKIEGO, KIELECKIEGO, LUBELSKIEGO, BIAŁOSTOCKIEGO, WILEŃSKIEGO I WOŁYŃSKIEGO?

Dajemy dziś zestawienie ogólne liczby mandatów, uzyskanych w **gminach miejskich** przez poszczególne stronnictwa, grupy i obozy.

I. PRAWICA POLSKA. **(Związek Ludowo-Narodowy, Demokracja Chrześcijańska, grupy „mieszczańskie", właściciele nieruchomości, komitety obywatelskie, związki narodowe, Koła Polek, przemysłowcy, zjednoczeni obywatele, obywatele przedmieść)** — ogółem **490 mandatów.**

II. POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA — ogółem **371 mandatów.**

III. MIESZCZAŃSTWO ŻYDOWSKIE — ogółem **402 mandaty.**
w tym:
Żydowskie bloki narodowe — 276 mandatów, ludowcy, rzemieślnicy i zwolennicy Priłuckiego — 40 mandatów,
Ortodoksi na listach samodzielnych — 55 mandatów,
Sjoniści na listach samodzielnych — 19 mandatów.
Demokraci żydowscy — 12 mandatów.

IV. SOCJALIŚCI ŻYDOWSCY — ogółem **115 mandatów,**
w tym:
Bund — 72 mandaty,
Obie grupy Poalej Sjonu — 43 mandaty.

V. GRUPY RZĄDOWE. **(Partja Pracy, „radykali", Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, Stronnictwo Chłopskie, monarchiści).**
Ogółem — 90 mandatów,
w tym **monarchiści (wileńscy) — 4 mandaty.**

VI. KOMUNIŚCI I „CZUMOWCY" — ogółem **64 mandaty.**

VII. NARODOWA PARTJA ROBOTNICZA **(prawica i lewica).**
Ogółem **16 mandatów.**

VIII. SOCJALIŚCI NIEMIECCY — **4 mandaty.**

IX. GRUPY INNE:
Niemiecka prawica — 10 mandatów,
Ukraińcy — 7 mandatów,
„Piast" — 4 mandaty,
„Wyzwolenie" — 3 mandaty,
Demokraci polscy bezpartyjni — 9 mandatów,
Białorusini — 2 mandaty,
Ewangielicy — 1 mandat,
Litwini — 1 mandat,
Rosjanie — 1 mandat,
Bezpartyjni Polacy — 9 mandatów.

Razem w **68** miastach obrano tedy **1597 radnych miejskich.**

Pod kątem widzenia **społecznym** obrano:
Socjalistów — 490,
Komunistów wraz z czumowcami — **64,**
polskich, żydowskich i niemieckich **prawicowców — 855,**
polskich, żydowskich, ukraińskich i t d. liberałów, postępowców, demokratów wraz z „naprawiaczami", słowem **nieprawicowców zdecydowanych — 181.**

Pod kątem widzenia **narodowym** obrano:
Polaków — 1030,
Żydów — 541,
Niemców — 15,
Ukraińców — 7,
Białorusinów — 2,
Litwinów — 1,
Rosjanina — 1.

P. P. S. uzyskała 24% ogółu radnych i 35% radnych — Polaków.

RODZINY REZERWISTÓW DZIĘKI AKCJI Z. P. P. S. OTRZYMAJĄ ZNOWU ZASIŁKI

W najbliższym zeszycie **„Dziennika Ustaw"** ukaże się ustawa sejmowa, przywracająca moc obowiązującą ustawie z dn. 22 marca 1923 r. w sprawie wypłacenia zasiłków rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Władze administracyjne otrzymały już polecenie uruchomienia akcji zasiłkowej. Wysokość zasiłków będzie oznaczona rozporządzeniem Rady Ministrów.

Jak wiadomo, ustawę, o której mowa, Sejm uchwalił dzięki inicjatywie i pracy Z. P. P. S., w szczególności tow. posła **Libermana.**

WIADOMOŚĆ „POLSKI ZBROJNEJ"

„Polska Zbrojna" zamieściła wczoraj wiadomość, że „na stanowisko ministra spraw wewnętrznych desygnowany został minister **Miedziński".**

Przedstawiciele prasy zwrócili się o potwierdzenie lub zaprzeczenie tej informacji do Prezydjum Rady Ministrów i do Ministerjum Spraw Wewnętrznych; z obu stron zaprzeczono jej kategorycznie.

PRACE KOMISJI ANKIETOWEJ

Trzeba przyznać, że **Komisja Ankiety o kosztach produkcji** nie zabiega o reklamę dla siebie. Pracuje z zapałem, nieraz uciążliwie, zawsze wydajnie, pracuje dla samej pracy, dla samego celu. W tej chwili podkomisje badają stan przemysłu w różnych gałęziach na miejscu— w Zagłębiu naftowym, w Łodzi i t. d. Nagromadzono już mnóstwo niezwykle cennego materjału. Nie ulega najmniejszej kwestji, że **państwowa polityka gospodarcza** będzie mogła czerpać z wyników prac Komisji niezliczoną ilość danych, faktów, wskazówek, doświadczeń.

Z. P. P. S. inicjatywą swoją dobrze przysłużył się krajowi i klasie robotniczej.

BYLIŚMY DRZEWAMI

Byliśmy drzewami i w niebo zwróceni
Trzymaliśmy dumnie czoła swe zielone.
Rośliśmy na łące i spokojnym wzrokiem
Wiedliśmy za jasnym pierzchliwym obłokiem
Ziemia była pulchna i deszczem zroszona,
Prężyliśmy w górę szerokie ramiona.
Przychodzili ludzie — uczeni i prości,
Szarpał ich głód, nędza, żarły namiętności
I gardząc swą męką — płonęli w jej żarze
I ciekły łzy ciche przez wybladłe twarze...
I patrzyli na nas w zachwycie i męce —
Wyciągali ku nam spracowane ręce
Z uczuciem miłości... z uczuciem zazdrości...
Udręczeni ludzie — uczeni i prości.
Ale nam robaki korzenie toczyły,
Ból wstrząsał konary, nikły nasze siły...
I schły w nas powoli wonne życia soki,
Patrzyliśmy smutnie w płynące obłoki,
Marzyliśmy cicho o przemian łańcuchu,
że się odrodzimy silniejsi na duchu,
I schliśmy tak w męce, tęsknocie i szale —
Śniąc o człowieczeństwa wzniosłym ideale...

Janina Izdebska.

P. WOJ. DAROWSKI
NIE ROZTACZA OPIEKI POLICYJNEJ NAD P. BARTLEM

W związku z notatką, przysłaną nam z Krynicy, jakoby woj. **Darowski** w otoczeniu ajentów policyjnych zarządził jakieś specjalne środki bezpieczeństwa przed przyjazdem do zdrojowiska p. wice - premjera **Bartla**, — otrzymaliśmy wiadomość z pewnego źródła, że, o ile chodzi o osobę p. **Darowskiego**, nasz informator wprowadził nas w błąd.

P. **Darowski** wraz z rodziną znajduje się w Krynicy na urlopie i żadnych kroków urzędowych czy półurzędowych nie przedsiębrał.

SPRAWA P. OSSOWSKIEGO

Czytelnicy nasi pamiętają, że w swoim czasie p. H. **Tennenbaum** wystąpił z książką, zawierającą szereg zarzutów przeciwko jednemu z kierowników Banku Gospodarstwa Krajowego p. **Ossowskiemu.** Dla zbadania zarzutów wyłoniona została z ramienia Prezydjum Rady Ministrów specjalna Komisja, składająca się z pp. **Bukowieckiego,** prezesa Prokuratorji Generalnej, **Makowskiego,** b. ministra sprawiedliwości, i **Wróblewskiego,** prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

O ile wiemy, Komisja ukończyła prace parę tygodni temu i wydała **orzeczenie;** z nieznanych przyczyn orzeczenie to trzymane jest w tajemnicy. Nie ogłoszono ani jego treści, ani motywów.

A jednak ogłosić trzeba. Jeżeli orzeczenie wypadło na korzyść p. **Ossowskiego,** obowiązek nakazuje oczyścić go wobec opinji, — jeżeli — na niekorzyść, obowiązek nakazuje potwierdzić publicznie oskarżenie p. **Tennenbauma.**

I w jednym, i w drugim wypadku milczenie oznacza tolerowanie **„nieprawości".**

PRACA SOCJALISTOW W SAMORZĄDZIE WARSZAWSKIM

Miejski Dom Noclegowy na ul. Dzikiej t. zw. „Cyrk", jest otchłanią najstraszniejszej nędzy warszawskiej.

Doczekał on się onegdaj inspekcji przedstawiciela magistratu, której czekał **daremnie za czasów p. Jabłońskich, Ilskich i Rottermundów!**

Wiceprezydent dr. **Bogucki** przybył onegdaj w nocy na inspekcję do „Cyrku", gdy setki nieszczęsnych bezdomnych zalegało prycze i asfaltowe podłogi przytułku.

Dr. Bogucki stwierdził, iż bezdomni śpią **w straszliwych, urągających wszelkiej higjenie warunkach.**

Wiceprezydent dr. Bogucki porozumiał się już w tej sprawie z prezydentem miasta. Według planów magistratu w tym jeszcze roku ma stanąć w Warszawie dom noclegowy, obliczony na **1000 bezdomnych.**

Na podstawie uchwał poprzedniej jeszcze Rady miejskiej wyłoniła się komisja reorganizacji miejskich zakładów zaopatrywania. Weszli w jej skład: wiceprezydent tow. **Szpotański,** ławnik tow. **Baryka** i ławnicy Tyszka, Zdanowski i dr. Bychowski.

Bez wątpienia w resorcie wiceprez. tow. **Szpotańskiego** Wydział zaopatrywania **zostanie zorganizowany w kierunku jaknajwiększej użyteczności dla mieszkańców miasta.**

POSTULATY STOW. URZĘDNIKÓW KONTROLI SKARBOWEJ

Z uwagi na stale wzmagającą się nędzę materjalną wśród ogółu urzędników i pracowników państwowych, a w szczególności wśród urzędników Kontroli Skarbowej, Zarząd Główny Stow. Urzędnik. Kontroli Skarbowej przedstawił P. Prezesowi Rady Ministrów, p. Ministrowi Skarbu i p. Dyrektorowi Dep. Akcyz i M. P. obszerny memorjał z żądaniem: 1) bezzwłocznego polepszenia zasadniczego uposażenia służbowego, 2) podwyższenia dodatku służbowego, zgodnie z zasadami rozp. Rady Minist. z dn. 30 lipca 1924 r., 3) przyznanie dodatku unkcyjnego z uwagi na specjalny charakter usług oddawanych na rzecz Państwa przez Kontrolę Skarbową, 4) przyśpieszenia stabilizacji oraz nowelizacji ustawy emerytalnej.

Zarząd Główny stwierdza, że obojętność Rządu wobec zaspokojenia najelementarniejszych postulatów pracowników Państwa, może być powodem zobojętnienia pracowników państwowych, wyniszczonych nędzą oraz ustawiczną troską o niepewne jutro do tych zadań państwowych, którym sprostać potrafi jedynie urzędnik należycie sytuowany, który wie i czuje, że państwo któremu służy, troszczy się o jego potrzeby duchowe i materjalne.

Bezzwłoczne podwyższenie płac urzędniczych do ich realnej wartości stało się niecierpiącą zwłoki koniecznością państwową, gdyż państwo, pozbawione dobrze funkcjonującego aparatu administracyjnego istnieć nie może.

ORZECZENIE SĄDU OBYWATELSKIEGO
W SPRAWIE P. STANISŁAWA ŚWIANIEWICZA

P. Stanisław **Świaniewicz** wobec notatek, które ukazały się w pismach w związku ze sprawą posła Sylwestra **Wojewódzkiego,** zwrócił się do pp. Ludwika **Abramowicza,** prof. Stefana **Ehrenkreutza,** Jana **Piłsudskiego,** Jana **Stankiewicza,** Kazimierza **Weleckiego,** Aleksandra **Własowa** i prof. Władysława **Zawadzkiego** z prośbą, by owe grono osób w charakterze Sądu Obywatelskiego rozpoznało zarzuty, które mogą być mu postawione na podstawie wspomnianych notatek i wzmianek prasowych.

Na pierwszem posiedzeniu Sądu Obywatelskiego w dn. 8 lutego 1927 r. pod przewodnictwem prof. St. Ehrenkreutza, p. Świaniewicz, konkretyzując swe postulaty, prosił Sąd, by ten orzekł, czy „on **(Świaniewicz)** był współpracownikiem defensywy, oraz czy działalność jego, jako autora referatów o ruchu białoruskim, dostarczanych II Oddziałowi Sztabu Generalnego za pośrednictwem p. Wojewódzkiego, miała charakter dwulicowy i czy była powodowana chęcią szkodzenia temu ruchowi?" Wobec sformułowanego w ten sposób pytania Sąd wydelegował członków swych pp. L. **Abramowicza,** J. **Piłsudskiego** i J. **Stankiewicza** do przejrzenia referatów, dostarczonych przez St. **Świaniewicza** II Oddziałowi Sztabu Gen. w Warszawie.

Po zapoznaniu się z treścią owych referatów i z wyrokiem Sądu Marszałkowskiego z dn. 2 marca 1927 r. w sprawie posła S. Wojewódzkiego, Sąd Obywatelski nie znalazłszy w referatach, pisanych przez p. St. **Świaniewicza,** niczego, coby miało charakter delatorski i mogło kompromitować poszczególnych działaczy białoruskich, orzeka:

1) że p. Stanisław **Świaniewicz** nie był agentem defensywy w latach 1923 — 24, gdyż instytucja ta w tym czasie już nie istniała;

2) że działalność p. Stanisława **Świaniewicza,** jako autora referatów, dostarczonych za pośrednictwem posła Wojewódzkiego II Oddziałowi Sztabu Generalnego, nie miała intencyj szkodzenia ruchowi białoruskiemu i nie posiadała żadnych cech poufnego wywiadu.

(—) Ludwik **Abramowicz,** (—) Prof. St. **Ehrenkreutz,** (—) Jan **Piłsudski,** (—) Dr. J. **Stankiewicz,** (—) Kazimierz **Welecki,** (—) A. **Własow,** (—) Prof. Władysław **Zawadzki.**

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

Gen. Żymierski przed sądem
15-TY DZIEŃ ROZPRAWY

CO TANIE, TO NIEPONĘTNE.

Św. inż. Tuliszkowski, referent pożarnictwa w dep. M. S. Wojsk. uważał że gaśnice f. „Zieliński" były lepsze od gaśnic f. „Tank". Zbyt niska oferta f. „Tank" wydawała się św. podejrzana. Z inicjatywy świadka miano zakupić tysiąc gaśnic u Zielińskiego. Nie doszło to do skutku, gdyż zaprotestował korpus kontrolerów.

ANALFABETA W SPRAWIE MASEK.

Św. inż. Kummant mówi dużo o fabrykacji masek, jaką prowadził w Rosji. Gdy w 1921 r. świadek zgłosił chęć współpracy w obronie gazowej, mjr. Sarnek proponował mu przystąpienie do fabryki, którą tworzy. Sarnek oświadczył, iż będzie dyrektorem fabryki. Po rozmowie z nim św. odniósł wrażenie, iż w sprawie masek gazowych jest on analfabetą.

KARJEROWICZ.

Miał również wrażenie, iż Sarnek wiąże swą karjerę ze sprawą powstania fabrykacji masek.

O DOSTĘP DO MINISTRA.

Świadek chciał w tej sprawie porozumieć się z min. Sikorskim. Oczekując na audjencję, spotkał się z gen. Żymierskim. Wywiązała się rozmowa o celu audjencji św. Gen. Żymierski oświadczył świadkowi, iż sprawa masek jest już załatwiona, poczem udał się do ministra. Minister nie przyjął Kummanta, polecając mu udać się do gen. Majewskiego. Mimo usilnych starań św. nie dostał się do ministra.

OSTRZEŻENIE.

Wobec tego św. napisał do min. skarbu i najwyższej izby kontroli państwa, ostrzegając, iż min. spraw wojskowych czyni zamówienia, mogące przynieść straty skarbowi państwa.

DENUNCJACJA.

Skutek był taki, iż po pewnym czasie św. Kummant dowiedział się, iż uczyniono nań doniesienie do oddziału II sztabu.

FORSOWANIE „PROTEKTY".

Na pytanie przewodniczącego, jaka była rola posła Popiela w sprawie fabrykacji masek — św. stwierdza, iż Popiel „forsował" „Protektę" w ministerjum skarbu.

DOSTAWCA GENERALNY.

Gen. Żymierski w wyjaśnieniu oświadczył, iż Kummant przedstawia sprawę jednostronnie. Maski francuskie były bardzo dobre. Maski Kummanta były dobre dzięki temu, że była w nich guma f. „Prowodnik", a w Polsce takiej gumy niema.

W odpowiedzi na owo doniesienie Kummanta do min. spraw wojskowych i najwyższej izby kontroli państwa ministerjum spraw wojskowych wyjaśniło, iż Kummant nie był jedynie specjalistą od masek, gdyż był dostawcą wojskowym we wszystkich resortach.

ŚWIADEK BYŁ POD SĄDEM.

Gen. Żymierski stwierdza, iż świadek miał nawet sprawę sądową w związku z dostawami.

KTÓRE PRASY LEPSZE.

W sprawie agregatów św. Kummant stwierdza, iż prasy f. „Nilsen" były dużo lepsze od agregatów f. Breda".

Dziś rozprawy niema.

Dalsze badanie świadków w poniedziałek o 9-ej.

Ł K.

WYCIECZKA
WARSZAWSKIEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO P. P. S.

Komisja kulturalno-oświatowa Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S. urządza dzisiaj, o godz. 6 po poł. przejażdżkę po Wiśle luksusowym statkiem parowym „Polska".

Pobyt na statku urozmaicony zostanie dancingiem. Przygrywać będzie doborowa orkiestra dęta Związku Tramwajarzy, pod dyrekcją tow. Szlendaka z Wydziału Technicznego.

Bufet tani i obficie zaopatrzony.

Na pokrycie kosztów wycieczki bilety w cenie: 2 złote dla dorosłych i 1 złoty dla uczącej się młodzieży oraz dzieci.

Bilety wcześniej nabywać można w Sekretarjacie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, I p., pokój Nr. 12, tel. 298-96, w godzinach: rano od 10 do 1 w południe i od 5 do 8 wieczorem.

Statek odchodzi z Przystani Żeglugi Morskiej i Rzecznej, z lewej strony mostu Kierbedzia, o godz. 6 po południu.

UWAGA.

Osoby wchodzące w skład Komisji Kulturalno-Oświatowej Wydziału Kobiecego P. P. S. i dokooptowani towarzysze będą udekorowani czerwonemi kokardkami, jako gospodynie i gospodarze przejażdżki.

VI WALNY ZJAZD LEGJONISTÓW

Zarząd Główny Związku Legjonistów komunikuje, że tegoroczny VI walny Zjazd Legjonistów odbędzie się w Kaliszu, w dniach 6-go i 7-go sierpnia.

Obrady delegatów Związku wyznaczone są na dzień 6 sierpnia, godz. 11 rano, natomiast dnia 7 sierpnia od rana rozpoczną się uroczystości zjazdowe w odległej o trzy kilometry Szczypiornie. O godz. 15-ej początek obrad Walnego Zjazdu.

W Zjeździe weźmie udział wycieczka Polaków, przybyłych z Ameryki.

Wszyscy biorący udział w Zjeździe będą obowiązani wykupić na miejscu w Kaliszu kartę uczestnictwa, w cenie zł. 7. Za tą opłatą uczestnik Zjazdu otrzyma żołnierskie wyżywienie i nocleg.

Z Kalisza do miejsca zamieszkania będą zniżki kolejowe, wynoszące 66 proc. Między Kaliszem i Szczypiorną zostaną uruchomione specjalne pociągi lokalne.

Wszelkich informacji udziela Oddział Związku Legjonistów w Kaliszu.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA, WARSZAWA, WARECKA 7.
Otrzymaliśmy na skład główny nowości:

	zł.
Dr. K. Karaffa-Korbutt, Nieszczęśliwe wypadki w przemyśle	0.75
Al. Kurcjusz, Znaczenie domów ludowych w Polsce	0.50

JAN KRZESŁAWSKI.

WSPOMNIENIA O STEFANIE OKRZEI

Lekcja przyrody się skończyła, prelegent wyszedł i przyszła kolej na mnie. Mówiłem blizko przez godzinę. Gdym skończył, poprosiłem o zadawanie mi pytań. Przyznać muszę, że nie oczekiwałem ich wcale, uważając swych słuchaczów za zupełnie nieprzygotowanych. Tem większe było moje zdziwienie, gdy zaczęto zadawać mi pytania i to wcale rozsądne. Najbardziej mnie zadziwił młody człowiek o twarzy smutnej i skupionej, który odrazu wprowadził dyskusję na wyższy poziom. Pod wpływem jego zapytań, rozmowa zeszła na kwestję powstawania społeczeństw, uzależnienia ich rozwoju od warunków życia gospodarczego i tym podobnych kwestji. Byłem tem wszystkiem bardzo mile zdziwiony.

Gdym nazajutrz spotkał w uniwersytecie swego kolegę — przyrodnika, ten zapytał mnie na wstępie, jak mi się powiódł wykład.

— Nieźle, odpowiedziałem, ale wy zrobiliście mi kawał.

— Kawał? Jaki?

— Nie udawajcie. Umyślnie wysłaliście na wykład jakiegoś studenta i nic mi o tem zawczasu nie powiedzieliście. Zapewne zrobiliście to dlatego, aby ułatwić mi dyskusję. Całe szczęście, że jestem specjalistą w dziedzinie historji i studjowałem zagadnienie materjalizmu dziejowego, bo inaczej mógłbym się wobec robotników skompromitować.

— Jaki znowu student?

Podałem jego rysopis.

— Ale to nie żaden student. To był z pewnością Witold, robotnik z „Wulkanu". Jest to bardzo zdolny młody człowiek, który dużo nad sobą pracuje, przytem badzo ideowy. Niesłusznie mnie podejrzewacie o kawał. Gdybym chciał sztucznie wywołać dyskusję, byłbym sam został na waszym wykładzie.

To oświadczenie było dla mnie nie małą niespodzianką. Zacząłem wierzyć, że powiedzenie, iż wyzwolenie robotników musi być dziełem samych robotników, nie jest czczym frazesem.

Na następnych wykładach dobre wrażenie, jakiego doznałem na wstępie, spotęgowało się jeszcze. Wykłady te nie odbywały się już przy ulicy Radzymińskiej, jak na początku. Zmieniono mieszkanie ze względów konspiracyjnych, gdyż, chociaż policja i szpicle obawiali się na ogół zorganizowanych robotników, jednak niebardzo można było na tem polegać, zwłaszcza, że nadchodziły czasy coraz goretsze. Najczęściej urządzano odtąd wykłady w mieszkaniu Witolda przy ulicy Targowej. Było to mieszkanie zaciszne i sympatyczne, a uprzejmość i delikatność gospodarza dodawała mu jeszcze więcej uroku.

Witoldem, jak się później o tem dowiedziałem, był Stefan Okrzeja.

W mieszkaniu Okrzei spotykałem często starszych od siebie towarzyszów, prowadzących zebrania organizacyjne, po których następował wykład historji. Spotykałem więc Piotra, kierownika dzielnicy praskiej cieszącego się powszechną sympatją i poważaniem, a następnie Brzozowskiego (pseudonimu nie pamiętam), pochodzącego z klasy robotniczej, późniejszego bojowca, bohatera-męczennika, powieszonego w 1908 roku z wyroku rządu carskiego. Brzozowski imponował swoją energją i umiejętnością wpojenia w robotników wiary w niechybne zwycięstwo.

Czy dużo dawały robotnikom moje wykłady, nie umiem powiedzieć, bo byłem wtedy prelegentem bardzo młodym i niedoświadczonym. Wiem tylko, że mnie one dały bardzo dużo. Dały mi one możność zbliżenia się do robotników, którym dotychczas przyglądałem się tylko na stronicach książek Marxa i Engelsa. Dały mi wiarę w zdrowie duchowe klasy robotniczej i w jej jasną przyszłość. Dały mi dużo satysfakcji moralnej, zwłaczcza, że szczęśliwie udało mi się natrafić na elitę klasy robotniczej. Po ciężkich nieraz zmaganiach się z najbliższem mojem otoczeniem, które wyznawało całkowicie ideologję burżuazyjną, były mi wytchnieniem te krótkie chwile, które tam spędziłem na Pradze. Mile je też wspominałem, i mile wspominam do dnia dzisiejszego.

Wszystko to miało się wkrótce skończyć. Burza nadchodziła. Nastrój rewolucyjny wzrastał z dniem każdym. Nie czas już było na spokojne wykłady popularno-naukowe. „Czas uderzyć w strunę drugą — w czynów stal"!

Już po dniach Grzybowa na pewien czas wypadło zawiesić wykłady. Dowiadywałem się z niepokojem od kolegi-przyrodnika o losy członków kółka. Powiedziano mi, że nikt nie został aresztowany, lecz niektórzy są lekko „pocharatani", jedni na Grzybowie, drudzy trochę wcześniej, podczas zbrojnej manifestacji na Lesznie.

Odbyły się już tylko potem jeden czy dwa wykłady. Słuchaczów swoich zastałem bardziej poważnych i skupionych, niż dotychczas. Myśli ich jednak błądziły już gdzieindziej. Z wyjątkiem może Witolda, któremu nawet wybuch rewolucji nie przeszkadzał interesować się nauką, wszyscy mieli głowy zaprzątnięte myślą o walce.

Po krwawej niedzieli styczniowej (29 stycznia 1905 roku), wykłady naukowe na wszystkich dzielnicach zawieszono. Wszyscy niemal uczestnicy praskiego kółka zgłosili się do Wydziału spiskowo-bojowego, jak go wówczas nazywano.

Raz tylko jeden zaszedłem na Pragę do mieszkania Witolda, aby odebrać atlas historyczny, który pozostawiłem swym słuchaczom. Ostatni raz wtedy w swem życiu widziałem Witolda. Był poważny i niezwykle tajemniczy. Odbywał się w nim jakiś przełom.

Nastał wreszcie dzień decydujący, który poruszył do głębi całą Warszawę, przyczajoną i wylęknioną po krwawych represjach styczniowych. Pogodnej i słonecznej niedzieli marcowej, dnia 26 marca 1905 roku, po całej Warszawie rozeszły się wieści, że dokonano dwóch zamachów dynamitowych w stronie Pragi. Jednego z nich dokonano na Zjeździe na przejeżdżającego oberpolicmajstra barona Nolkena, który spieszył powozem na Pragę, zaalarmowany wieścią o dokonanym tam zamachu. Nolken uległ nie groźnym, choć bolesnym poranieniom, a sprawca zamachu zbiegł, zabijając po drodze ścigającego go agenta Gawryłowa.

(Dok. nast.).

Co słychać na świecie

KRONIKA TELEGRAFICZNA

NIEZWYKŁA DEDYKACJA.

Znany historyk włoski, Salvemini, zmuszony emigrować z ojczyzny i pozbawiony prawa obywatelstwa w rodzinnym kraju przesłał Mussoliniemu amerykańskie wydanie swojego dzieła p. t.: **„Faszyzm i jego przestępstwa“**, z dedykacją: **„Mussoliniemu, memu głównemu współpracownikowi“**. Otrzymawszy ten upominek Mussolini rozkazał przesłać do wszystkich biur pocztowych we Włoszech cyrkularz z drobiazgowym opisem książki, tak, aby żaden egzemplarz nie uszedł konfiskacie, a to pod groźbą najsurowszej kary.

POŻAR LASÓW NA ŁOTWIE.

W ostatnich 3 dniach szerzył się na południe od Dynaburga (Łotwa) pożar lasów, który zniszczył 100 ha wartościowego lasu. Płomienie zagrażały okręgowemu miastu Iłukszcie, tak, że musiano, w celach obrony, zmobilizować setki mieszkańców, oraz wezwać do pomocy bataijon wojska.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

W pobliżu Lorry Les Metz we Francji spadł samolot wojskowy. Pilot został zabity.

Katastrofa nastąpiła wskutek zepsucia się motoru w czasie ćwiczeń nocnych.

ZATONIĘCIE TRZECH STATKÓW — Z POWODU MGŁY.

Z Nowego Jorku donoszą, iż wskutek gęstej mgły, jaka panuje na wybrzeżach Nowej Anglji, zderzyły się 2 parowce, a trzy statki, uprawiające żeglugę przybrzeżną, zatonęły.

NAPAD NA WĘGIERSKIEGO WICEPREMJERA.

Wczoraj w nocy — na wicepremjera rządu budapeszteńskiego, Vazę, napadł uzbrojony w laskę osobnik. Dwaj znajdujący się w pobliżu urzędnicy węgierskiego prezydjum rady ministrów przybyli na pomoc napadniętemu i obezwładnili napastnika.

LEWIN PROJEKTUJE POWRÓT DO AMERYKI NA NOWYM SAMOLOCIE.

Lewin, który wraz z lotnikiem Chamberlinem, odbył lot rekordowy ze Stanów Zjednoczonych do Europy, zamierza wybudować we Frankfurcie nad Menem nowy wielki samolot, na którym pragnie odbyć powrotny lot do Ameryki. Nowoprojektowany samolot ma być lepiej dostosowany do podróży przez Atlantyk, aniżeli sławny samolot „Miss Columbia“, na którym Chamberlin i Lewin przylecieli do Europy.

KATASTROFA KOLEJOWA W PERU.

W pobliżu Limy (stolica Peru) zderzyły się 2 pociągi pasażerskie. W wyniku katastrofy 12 osób zostało zabitych, a przeszło 40 — rannych.

OBOZ DLA CZERWONYCH HARCERZY

Organizacja Młodzieży TUR. urządza obóz letni dla Czerwonych Harcerzy na miesiąc sierpień. Obóz podzielony jest na 2 dwutygodniowe okresy, od 1-go do 15-go sierpnia i od 16-go do 30-go sierpnia. Harcerze, jadący do obozu, jeśli chcą, mogą zostać przez dwa okresy, t. j. od 1-go do 30-go sierpnia, ale o tem należy uprzednio zawiadomić Komitet Centralny.

Obóz mieścić się będzie we wsi Famułki Brochowskie, w pow. Sochaczewskim. Jest on bezpłatny. Uczestnicy wpłacają tylko 3 zł. wpisowego, oraz płacą przejazd od miejsca zamieszkania do Sochaczewa i kolejką z Sochaczewa do Brochowa. Przejazd powrotny opłaca Kom. Centralny. Jeśli przejazd w jedną stronę wyniesie więcej niż 10 zł., resztę pokrywa również Kom. Centr.

Zapisy harcerzy należy nadsyłać na I-szy okres do 20-lipca, na II okres do 5 sierpnia pod adresem Kom. Centr. Org. Młodz. T. U. R. Warecka 7.

Obóz obliczony jest na 50 osób, na każdą zmianę. W razie napływu większej ilości kandydatów, Kom. Centr. będzie przydzielać miejscowościom odpowiedni kontyngent. Obóz posiadać będzie specjalnego kierownika, który czuwać ma nad uczestnikami. Harcerze winni zabrać: koc, 2 zmiany bielizny, przybory do jedzenia, mycia, kostjum kąpielowy, i t. d.

Czerwoni Harcerze Warszawy, Łodzi, Zagłębia, Kutna, Zgierza, Wilna i innych — obeślijcie I-szy obóz należycie! To nie tylko odpoczynek, to wychowanie młodych instruktorów Czerwonego Harcerstwa.

KNEBLOWANIE OŚWIATY W ZWIĄZKU REPUBLIK SOWIECKICH

Ile było publicznych wystąpień władz partyjnych, czy rządowych sowieckich, tyle słyszeliśmy słów napuszonych o jakimś gigantycznym pochodzie oświaty w warstwach ludowych społeczeństwa Z. S. S. R. Właśnie, nie dla innych przyczyn zamykano uczelnie wyższe i szkoły średnie, i skreślono budżety na oświatę, kulturę i sztukę. Obawiano się, że z dorobku tego „mogłaby“ skorzystać burżuazja rosyjska. Chodziło więc rzekomo o to, by proletarjat robotniczy i wiejski miał jak najszersze źródła wiedzy i kultury. Tysiące zlikwidowanych instytucyj miało dać pomieszczenie dla klubów, czytelni, instytucyj społeczno - kulturalnych, jak muzea, wystawy, domy instruktorskie i t. d. Wszystko to miało być za cenę zniszczenia już istniejących i pracujących placówek oświaty, kultury i sztuki.... burżuazyjnych.

Gdy więc minęło lat kilka od momentu wprowadzenia w życie niszczenia oświaty i kultury niekomunistycznej i zakładania podstaw dla nowej „proletarjackiej“ — nic dziwnego, że nawet sami reformatorzy spojrzeli poza siebie na wyniki swoich wysiłków. Zrozumiałe również jest, że i masy proletarjatu miast i wsi w sowietach pozwoliły sobie, po pewnym, dłuższym okresie, na ocenę położenia w dziedzinie oświaty ludowej. Ocena ta wypadła niespodziewanie fatalnie. Zamiast dążności do oświaty — wszędzie przejawiło się jej kneblowanie i krępowanie wszelkiej inicjatywy czynników pracujących rzetelnie dla dobra oświaty i kultury rosyjskiej.

Wszakże nieodosobnione są przykłady, że liczne zgromadzenia chłopskie, gminne, lub ludności z powiatów dobrowolnie opodatkowały się na utrzymanie szkół rozmaitego typu, opłacanie nauczycieli, instruktorów, na czytelnie lub muzea. Jednak inicjatywa ta, nawet popierana materjalnie, nigdy nie obróciła się w czyn, gdyż na poprzek tych uchwał i zamiarów stawały „miarodajne“ i decydujące sfery urzędowe sowieckie, przesycone biurokratyzmem bezpłodnym.

Ostatnio przeprowadzona przez sekcję oświaty R. K. I. (Robotniczo-Włościańskiej Kontroli) pod przewodnictwem profesora **Jelistratowa** rewizja sieci administracyjnej całego szkolnictwa ludowego na terenie Rosji sowieckiej wykazała tak zapleśniałe i zakostniałe stosunki, że trudno uwierzyć, aby warunki podobnej biurokracji mogły utrwalić się w tak stosunkowo krótkim czasie, odkąd zapanował ustrój bolszewicki.

Nie od rzeczy będzie, jeśli podamy przykład jak to normalnie załatwiają się sprawy dotyczące np. uruchomienia jakiejś nowej czytelni, czy innej placówki kulturalnej w gminie. Najpierw kwestja ta, jako wniosek gminnego oświatowo - politycznego komisarza i gminnego pomocnika dla spraw oświaty ludowej oddawana jest pod dyskusję gminnego komitetu wykonawczego (wołispołkomu). „Ispołkom“ uchwala decyzję, którą przesyła do „uispołkomu“ (powiatowego komitetu wykonawczego). W tej instancji rozpatruje sprawę znowu „politproświet“ (powiatowy dla spraw oświaty ludowej), który oddaje decyzję swoją komisji budżetowej powiatu. Komisja ta przesyła wniosek do „gubispołkomu“ (gubernjalnego kom. wykonawczego), gdzie znowu przez ogólne biura „zamzawa“ (zastępcy zawiadowcy) sekcji oświatowej sprawa dostaje się do samego „zawa“ (zawiadowcy) gubernjalnego, politycznego i oświatowego oddziału. Decyzja „zawa“ idzie jeszcze dalej na „radę planową“ (gubernjalnego urzędu polityczno - oświatowego). Z rady tej wniosek wchodzi na zatwierdzenie komisji budżetowej gubernji skąd „zaw“ odsyła sprawę z powrotem jako załatwioną do powiatu, gdzie przechodzi ona znaną już nam kolejkę urzędów, aż wreszcie wraca do gminy. „Urzędowanie“ tych najrozmaitszych instancyj, których jest z górą dziesięć trwa najmniej 12 miesięcy. Po roku dopiero inicjatorzy otwarcia szkółki, czy czytelni, dowiadują się, że pozwolono na prowadzenie instytucji.

Jednak kwestja na tem się nie kończy, bo trzeba znowu zaczynać od początku, gdy gmina zapragnie obsadzić instytucje jakimś oświatowo - kulturalnym pracownikiem. Znowu więc minie rok. I tak równe dwa lata potrzebne są, aby czytelnia zaczęła pracować.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że z temi sprawami idzie raźniej w miastach, jeśli np. szkoła miejska szuka nauczyciela, wniosek kierownika szkoły grzęźnie na rok i dłużej w gubernjalnym urzędzie. Tam najpierw zaczyna się od rejestracji w „gubono“ (gubernjalny oddział ludowej oświaty), później przechodzi sprawa przez „sekretarza“ do kierownika urzędu, stąd do „zawa“ szkolnictwa. „Zaw“ kładzie charakterystyczną rezolucję: „zażądać pracownika z giełdy pracy“. Oczywiście, że teraz następuje nowa serja załatwiania kancelaryjnego sprawy przez kilka instancyj, aż wreszcie trafi na giełdę pracy do działu szkolnictwa. Mówiąc krótko, wniosek kierownika szkoły poszukującego nauczyciela przechodzi przez 24 instancje wymagające poszczególnych decyzyj; czyli, że nauczyciel z giełdy pracy znowu za „indywidualną zgodą“ związku zawodowego zgłasza się do danej szkoły po 1 i pół roku najwcześniej.

Po takiej samej drodze biurokratyzmu przepychają się wszelkie prośby szkół ludowych o zaopatrzenie ich w sprzęt i pomoce szkolne, podręczniki i t. p. konieczności codziennej pracy oświatowej.

Profesor **Jelistratow** podkreśla w swoim raporcie na ten temat sprawę zaopatrywania nieodpowiedniego w pomoce szkolne, zwracających się o nie szkół. I tak niczem zdaje mu się nie być usprawiedliwiony „zwyczaj“, że np. na Kaukaz posyła się uparcie... kompasy i metry, pomimo protestów pedagogów tamtejszych szkół i odżegnywanie się przed zalewem tymi instrumentami. Mają ich dość, jednak wysyłka kompasów trwa dalej bez przerwy. Natomiast, gdy szkoła kaukazka prosi o co innego—otrzymuje milczenie, albo znowu kompasy i metry. Zupełnie jasno przedstawia tę sprawę prof. **Jelistratow**, przytaczając opinję różnych miejscowych kierowników gubernjalnych oddziałów polityczno - oświatowych, którzy uważają, że centralne władze oświatowe w Moskwie, oczyszczają swe składy z rozmaitego śmiecia, tandety i niepotrzebnych rekwizytów, uszczęśliwiając tem przerazone szkoły prowincjonalne.

W dziedzinie zaopatrywania w książki i podręczniki szkół przez państwowy urząd wydawniczy (Gosizdat) jeszcze w 1926/27 obliczano 68 proc. wysłanych szkołom ludowym zupełnie nieodpowiednich książek szkolnych. Nadomiar złego, podręczniki te nadchodzą zamiast we wrześniu, gdy rozpoczyna się rok szkolny, najwcześniej... w maju, właśnie pod sam koniec okresu nauki.

Również żalą się szkoły, że władze centralne, ograniczając budżety szkół, posyłają podręczniki i pomoce szkolne, nie opłaciwszy kosztów przewozu, które nieraz wynoszą ponad 100 proc. wartości przesyłki. Np. głośna była sprawa sądowa na temat zaskarżenia „gosizdatu“ przez szkołę gminną w słubickim powiecie, która nie przyjęła przesyłki, wartości 425 rubli, nie mając na opłacenie porta 388 rb. 65 kop. Sprawa oparła się o najwyższe instancje kontroli państwa i dotychczas nie jest rozstrzygnięta.

Dla szkolnictwa ludowego w sowietach najcięższą plagą jest brak organizacji administracyjnej pod względem przynależności i zależności od władz zwierzchnich. Na porz. dzien. jest, że szkoła zmienia swoją przynależność administracyjną po kilka razy do roku, tracąc przez to ciągłość opieki władz nad sobą, a co najważniejsza bywa pozbawiana swego budżetu. Zanim znowu przywrócony zostaje jakiś porządek, szkoła albo jest zamknięta, lub traci nauczycieli. Pensje niewypłacane nauczycielom zalegają całemi miesiącami. Dzieje się to najczęściej ze względu na nieuregulowanie kwestji, które szkoły znajdują się na państwowym budżecie, a które na lokalnym.

Nie mniej piekącą sprawą dla szkolnictwa ludowego, opartego o budżet miejscowy, jest fakt, zupełnego niedotrzymywania przez władze miejscowe asygnowania przyznanych raz już kredytów. Cierpią na tym uczący się i nauczyciele, szkoły podupadają i przez kilka miesięcy w ciągu roku są nieczynne.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę przeciążanie nauczycieli przez rozmaite biurokratyczne instancje, mianujące się „oświatowymi“ przy gminach, powiatach, gubernjach, a dalej urzędach centralnych — obowiązkiem nadsyłania tygodniowych, miesięcznych, kwartalnych, półurzędowych i rocznych sprawozdań i planów nauk, których oczywiście nikt nigdy nie czyta — otrzymamy wierny obraz stwierdzający, że praca oświatowa w sowietach nie tylko nie ma uznania i zrozumienia u władz rządowych i partyjnych bolszewickich, lecz jest pomimo reklamowanych haseł wyraźnie i celowo niszczona i kneblowana.

Raczej słuszniejsze byłoby hasło na transparentach komunistycznych wywieszane „walka z oświatą ludową“, niż „walka o oświatę dla ludu“.

T.

KRONIKA POLITYCZNA

ZAPRZECZENIE POGŁOSEK.

W związku z pogłoskami, podawanemi przez niektóre dzienniki, o zmianach, mających rzekomo nastąpić w łonie rządu, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE.

Kor. Warsz. donosi:

Rozmowy, prowadzone między Min. Spraw Zagranicznych a poselstwem niemieckiem w Warszawie, mające na celu umożliwienie formalnych rokowań o traktat handlowy, na podstawie uzgodnienia głównych zasad przyszłego traktatu, zostały, w związku z ferjami letniemi, zawieszone na okres 4 tygodni.

Dotychczasowe rozmowy doprowadziły do uzgodnienia zasad, dotyczących uprawnień osób fizycznych na terytorjach obu stron.

PRZYWRÓCENIE DEBITU „ARBEITER ZEITUNG“.

Jak się dowiadujemy, Min. Spraw Wewnętrznych przywróciło nareszcie debit pocztowy i możność rozpowszechniania na terenie Rzeczypospolitej dziennikowi socjalistycznemu w Wiedniu „Arbeiter Zeitung“.

Równocześnie przywrócono debit pocztowy czasopismu „Słowo“, wychodzącemu w Rydze w języku rosyjskim, natomiast cofnięto debit pocztowy czasopismu „Ostdeutsche Morgenpost“, wychodzącemu w Bytomiu.

WYBORY DO SEJMIKÓW POWIATOWYCH.

Jak donosiliśmy, z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zostały rozwiązane sejmiki powiatowe na terenie całego województwa warszawskiego. Zarządzenie to p. wojewoda warszawski podał do wiadomości przewodniczących wydziałów powiatowych z tem, że wybory do sejmików mają być ukończone, a sejmiki powołane najpóźniej do dn. 28 sierpnia r. b.

REWIZJA I ARESZTOWANIE W REDAKCJI „NATIO“.

Wczoraj w godzinach południowych policja przeprowadziła szczegółową rewizję w lokalu redakcyjnym miesięcznika „Natio“, poczem aresztowała współredaktora tego pisma p. Karola Ario. Powody aresztowania i rewizji dotychczas niewiadome.

STAN BEZROBOCIA

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 11 do 16 lipca włącznie wykazuje 154.196 bezrobotnych, w tej liczbie 113.684 mężczyzn i 40.512 kobiet.

W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 3.377 osób. Bezrobocie zmalało w następujących okręgach P. U. P. P.: woj. śląskie o 778 osób, Oświęcim — o 400, Poznań — 301, Włocławek — 217, Bydgoszcz — 161, Piotrków — 146, Łódź — 133, Wilno — 124, Kraków — 120, Żyrardów — 100 i Sosnowiec — 99.

PRECZ Z LICZNIKAMI!

STRAŻ POŻARNA WARSZAWSKA W OPAŁACH LICZNIKOWYCH.

W związku z wprowadzeniem liczników w kłopocie znalazła się i straż pożarna warszawska.

Niejednokrotnie kapitanowie poszczególnych odziałów, znajdujący się na komisjach, zmuszeni są komunikować się z oddziałami. Porozumiewań tych niejednokrotnie bywa po kilkanaście dziennie, pociągają one za sobą opłaty 20-to groszowe, za użycie aparatu telefonicznego. Jak dotąd, straż pożarna w swym budżecie nie przewiduje takich wydatków na telefony i kapitanowie należności te płacą z własnej kieszeni. Należałoby zatem uzgodnić stosunek straży pożarnej z licznikami PAST-y, albowiem, jak dotąd kapitanowie oddziałów codziennie ze swojej kieszeni asygnują po 1 zł. 50 gr. i więcej za użycie aparatów.

Oto jeszcze jeden zbawczy skutek wprowadzenia liczników. Czy jest w Warszawie choć jedna instytucja, jeden człowiek, któryby nie odczuwał licznikowej plagi. Pan Miedziński może być zadowolony!

PRZEGLĄD PRASY

Wybory w całym szeregu miast wykazały, iż gdziekolwiek Chadecja wystawiała własną listę wyborczą i nie łączyła się ze Zw. Lud.-Narod., wszędzie lepiej na tem wychodziła, aniżeli tam, gdzie prawica „narodowa“ szła do wyborów pod wspólnym sztandarem.

Ten wynik musiał wywołać niezadowolenie i żal u tego z kontrahentów politycznych, który uważa siebie za pokrzywdzonego przez mezaljans Ch. D. ze Zw. L.-Nar. Żalowi temu dał niedawno wyraz pos. **Bitner**, który w artykule, wydrukowanym w **„Rzeczypospolitej“** zarzucił Zw. Lud.-Nar. zarówno operowanie wyłącznie „frazesami patrjotycznemi“, jak brak programu społecznego.

Wczorajsza **„Gazeta Warszawska Poranna“** rozprawia się z zarzutami pos. **Bitnera** i dowodzi, że Zw. L. N. posiada program społeczny, przyczem powołuje się na szereg nazwisk mniej lub więcej wybitnych ideologów endeckich.

W sporze tym oczywiście musimy stanąć po stronie Zw. L.-Nar. Nie jest bowiem prawdą, że endecja nie posiada programu socjalnego i nie co innego, ale właśnie ten program, idący po linji interesów obszarniczo-przemysłowych sprawia, że obóz ten topnieje, a z ostatnich wyborów do ciał samorządowych wyszedł mocno poszczerbiony.

Świat idzie naprzód i z każdym dniem tysiące urzędników, nauczycieli i inteligencji zawodowej, na których do niedawna endecja byt swój opierała, coraz lepiej pojmują, że z jej obszarniczo-kapitalistyczną ideologją nic ich nie łączy, a wszystko dzieli. Nawet rdzeń endecji, drobno-mieszczaństwo polskie, i ono już przejrzało i w ostatnich wyborach duża jego część od endecji odsunęła się.

„Epoka“ drukuje wywiad ze znakomitym myślicielem, pedagogiem i pacyfistą niemieckim, prof. **Försterem** na temat stosunków polsko-niemieckich.

Prof. **Förster** oświadcza się, jako zapalony zwolennik protokółu genewskiego; o prądach zaś pokojowych, nurtujących w społeczeństwie niemieckim prof. Förster mówi, co następuje:

> „Przywódcy Reichswehry wiedzą bardzo dobrze, że w głębiach duszy niemieckiej zjawia się coś zupełnie nowego, co wprawdzie nie posiada jeszcze siły politycznej i wojskowej, by móc udaremnić ich zamachy, niemniej jednak w momencie nowej katastrofy mogłoby wystąpić na widownię w sposób nie dający się przewidzieć i nadać wypadkom zupełnie nowy kierunek. Zagranica powinna o tem wiedzieć i, skoro mowa jest o „Niemczech“, nie zapominać, że za jednolitym frontem dawnych partji zapowiada się coś nowego, co będąc rdzennie niemieckie w najstarszem i najlepszem znaczeniu, zawiera w sobie wszystkie możliwości porozumienia ze światem“.

To samo nieraz podnosiliśmy w **„Robotniku“**. Jak endecja jest narodem polskim tylko we własnem zarozumiałem mniemaniu, tak samo nacjonaliści niemieccy nie stanowią narodu niemieckiego. Powojenna psychoza nacjonalistyczna musi minąć i dwa ościenne narody muszą znaleźć drogę zgodnego i pokojowego współżycia.

W **„Rzeczypospolitej“** pos. **Mendrys** biada nad obniżeniem się kultury politycznej narodu.

> „z dnia na dzień, jak o tem świadczy rozrost wywrotowców, powstanie nowych stronnictw, bezczelność lewicy w zwalczaniu koniecznych reform państwowych i t. d.“.

Nie wiemy, kogo p. **Mendrys** ma na myśli, mówiąc o wywrotowcach. Bywa bowiem, że dwóch mówi to samo, a jednak nie jest to samo. I dlatego z tym „dowodem“ obniżenia się kultury politycznej nie będziemy polemizować.

„Powstanie nowych stronnictw“ wcale nie świadczy o obniżeniu się kultury narodu; przeciwnie, jeśli nowopowstałe stronnictwa nie są sztucznemi wytworami lub jednodniowemi efemerydami, to dowodzą one, iż w społeczeństwie nurtują nowe prądy, nowe dążenia, które już nie mieszczą się w ramach istniejących stronnictw.

Wreszcie „bezczelność lewicy w zwalczaniu koniecznych reform państwowych“.

O jaką reformę panu idzie? O rolną? Niez walczamy jej. Przeciwnie, wbrew panu, najgoręcej popieramy. Może o reformę szkolnictwa, administracji, policji, prawa małżeńskiego? Popieramy. Także wbrew panu. Panu zapewne idzie o zmianę ordynacji wyborczej!? Tak. Ale tę zmianę my nazywamy nie **reformą**, lecz **uwstecznieniem**. I na polu zwalczania tego uwstecznienia będziemy coraz „bezczelniejsi“.

„Polska Zbrojna“ przynosi wiadomość sensacyjną, jakoby na stanowisko ministra spraw wewnętrznych miał być „desygnowany“ p. **Miedziński.**

Ciekawi jesteśmy, jakie skutki pociągnęłaby za sobą ta nominacja. Czy zostałyby skasowane liczniki w telefonach, czy też zostałyby wprowadzone w całej administracji państwowej.

r. b.

TELEGRAMY

O UMORZENIE ŚLEDZTWA W SPRAWIE WYPADKOW WIEDEŃSKICH

Wiedeń, 22 lipca. (AW.). Dzisiejsza „Wiener Allgemeine Zeitung" zwraca się z apelem do Prezydenta Rzplitej i rady narodowej, aby na podstawie dwóch artykułów konstytucji austrjackiej, dopuszczającej w wyjątkowych wypadkach umorzenie postępowania sądowego tak w poszczególnych, jak i w ogólnych, umorzono postępowanie sądowe i nie wytaczano śledztwa w związku z wypadkami wiedeńskiemi. Liczba aresztowanych i obwinionych jest tak duża, że przesłuchiwanie obwinionych, a następnie świadków oraz proces trwałyby całe miesiące i pociągnęły za sobą olbrzymie koszta. Pozatem wyrok, jakikolwiekbądź by on był, uważałaby część ludności jako krzywdę. Dziennik wskazuje następnie, że ludność, która po ostatnich wypadkach wraca już do normalnego życia, byłaby znowu wytrąconą z niego sądowem postępowaniem, śledczem i rozprawą. Dziennik powołuje się na to, że jest pismem politycznie niezależnem i nie można apelu jego uważać za wynik jakiejkolwiek presji partyjnej.

ROKOWANIA FRANCUSKO-ROSYJSKIE W SPRAWIE DŁUGOW

Moskwa, 22 lipca. (AW.). Rokowania franko-sowieckie w sprawie uregulowania długów rosyjskich wobec Francji natrafiają na coraz bardziej piętrzące się trudności. Rząd francuski systematycznie odrzuca coraz to nowe kompromisy wysuwane przez Rakowskiego, mimo, iż warunki, na których obecnie Sowiety zgodziłyby się zawrzeć układ, są bardzo daleko idącem ustępstwem w stosunku do pierwotnych propozycji sowieckich.

ROZBROJENIE W TRAKTATACH I W RZECZYWISTOŚCI

MANEWRY REICHSWEHRY I FLOTY NIEMIECKIEJ

Berlin, 22 lipca. (PAT.). Jak donoszą dzienniki, w połowie sierpnia odbędą się w pobliżu wyspy Rüdgen, w obecności prezydenta Hindenburga i ministra Reichswehry Gesslera wielkie manewry wojskowe, połączonych sił Reichswehry i marynarki niemieckiej. Na dz. 14 sierpnia zapowiedziana została wielka parada floty niemieckiej przed prezydentem Hindenburgiem.

PO ZGONIE KROLA RUMUŃSKIEGO

SPRAWA NASTĘPSTWA TRONU PRZESĄDZONA

Bukareszt, 22 lipca. (PAT.). W odpowiedzi na informacje, jakie ukazały się w prasie niemieckiej i angielskiej, oficjalne koła rumuńskie podają do wiadomości, że sprawa ewentualnych pretensji ks. Karola do tronu rumuńskiego została wyraźnie uregulowana aktem konstytucyjnym z dnia 4 stycznia 1926 r., który był ratyfikowany przez wszystkie partje polityczne. Zmarły król Ferdynand byłby miał prawo zezwolić na powrót ks. Karola do Rumunji, tymczasem król nie przywołał księcia do swego łoża, pozatem już ogłoszony testament zmarłego króla stwierdza jasno, iż prawa do tronu winny przypaść ks. Michałowi, którego też cały parlament uznał, jako następcę króla Ferdynanda na tronie rumuńskim. Książę Karol nie może więc powrócić do Rumunji.

PO OBALENIU RZĄDU W HANKOU

Pekin, 22 lipca. (AW.). Donoszą tu z Han-Kou, iż w wyniku obalenia tam probolszewickiego rządu lewicy Kuomintangu, dyktatorem wojskowym miasta i okolicy ogłosił się gen. Heu-Czien. Heu-Czien rokuje z gen. Czang-Kai-Szekiem, którego wojska stoją na przedmieściach Han-Kou.

KONFLIKT W ŁONIE ROS. PARTJI KOMUN.

OPOZYCJA GOTUJE SIĘ DO WALKI

Moskwa, 22 lipca. (AW.). W związku z wyznaczonym na 26 b. m. posiedzeniem wszechzwiązkowego C. K. partji komunistycznej, krąży tu szereg pogłosek o prawdopodobieństwie ostatecznego starcia na tem posiedzeniu pomiędzy kerunkiem rządzącym a opozycją. Opozycja mobilizuje już wszystkie siły dla nadania swemu wystąpieniu jaknajwiększego rozgłosu. W jak wielkim stopniu sytuacja jest uważana za poważną, dowodzi tego przyjazd do Moskwy przedstawiciela sowieckiego w Rzymie Kamieniewa. Przyjazd nastąpił mimo, iż Politbiuro wyraźnie zakazało Kamieniewowi opuszczania Rzymu.

MORSKA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

DELEGACJA ANGIELSKA WRACA DO GENEWY

Londyn, 22.7. PAT. Gabinet jednomyślnie zaaprobował stanowisko, zajęte przez delegatów angielskich lorda Cecila i admirała Bridgemana, podczas konferencji morskiej w Genewie. Obaj delegaci natychmiast mają powrócić do Genewy.

PRZECIW IMPERJALIZMOWI STANOW ZJED.

Nowy Jork, 22.7. (AW). Ogólno-amerykańska federacja robotnicza powzięła jednomyślnie rezolucję, w której domaga się natychmiastowego wycofania amerykańskiej siły zbrojnej z Nicaraguy.

ZA KRYTYKĘ MILITARYZMU NIEMIECKIEGO

OSKARŻENIE O ZDRADĘ STANU

Berlin, 22 lipca. (PAT.). Prokuratorja naczelna Rzeszy wytoczyła sekretarzowi generalnemu niemieckiej ligi pokoju Gerhardtowi Segerowi dwa dochodzenia karne o zbrodnię zdrady stanu, której Seger miał się dopuścić przez wygłoszenie odczytów o rekrutacji ochotników przez Reichswehrę. Ponadto prokuratorja zwraca się w oskarżeniu przeciw broszurze, wydanej przez Segera p. t. „Wahrhafte Republik", która krytykuje budżet Reichswehry i omawia konspiracyjne plany prawicowych związków bojowych.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA W KOLONJACH

Singapore, 22 lipca. (AW.). Podjęta na szeroką skalę przez policyjne władze holenderskie likwidacja organizacyj komunistycznych na terenie Indonezji i Polinezji została już zakończona. Główni kierownicy agitacji na wymienionych terenach osadzeni zostali w więzieniu. Największe gniazdo komunistyczne, w którego działalności niemałą rolę odgrywała lewica Kuomintangu, znajdowało się w mieście Samarangu. Likwidacja tego ogniska agitacyjnego zadała poważny cios próbom komunisiycznym do podniecenia ruchu nacjonal - bolszewickiego na wyspach Filipińskich, skierowanego przeciwko Stanom Zjednoczonym.

WOLNE MIEJSCA

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie, ul. Ciepła 21, poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

DLA OSÓB ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 prawnika młodego, 1 biuralistki - ekspedjentki ze znajomością niemieckiego języka, 1 maszynistki ze znajomością niem. jezyka, 1 inżyniera względnie Wawelberczyka na kierownika warsztatów ślusarsko - mech., 1 urzędnika do spraw celnych ze znajomością niemieckiego języka, 1 urzędnika z gruntowną znajomością niemieckiego języka, 1 maszynistki ekspedjentki, 50 kwestarzy, 1 inżyniera - mechanika na maszyny rolnicze, 2 stenografistki: 1 stenografistkę korespondentkę polską, 2) polsko - niemiecką.

W Oddziale dla Robotników i Rzemieślników: 4 pończoszników na maszyny motorowe, 1 galwanizera, 1 stelmacha, 8 maszynistów na maszyny betonowe, 1 lakiernika na meble, 1 szofer na maszynę „Forda" z kaucją, 1 strycharza - dachówkarza, 1 majstra włókienniczego na maszyny (kilarza), 1 tokarza na tokarki śrubowe, 1 drykiera, 1 bednarza, 1 malarza na roboty olejne.

W Oddziale dla Służby Domowej i Robotnic: 20 służących, 2 rysajerki, 1 sortowaczkę, 1 szpularkę, 1 napychaczkę, 1 bieliźniarkę - maszynistkę, 4 kietlarki, 2 szpularki, 1 falcowaczkę, 1 formiarkę, 2 szwaczki do maszyn cettonowych.

Podania nadesłane z prowincji na powyższe posady pozostawione będą bez odpowiedzi.

NA WYJAZD:

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 wychowawczyni do zakładu opiekuńczego, 100 posad dla nauczycieli szkół powszechnych, 4 lekarzy wolnopraktykujących, 1 dyrektora do gimnazjum żeńskiego humanistycznego, 1 nauczyciela do szkoły handlowej, 10 nauczycieli do szkół średnich, 1 wychowawcy (sportowca), 2 lekarzy okręgowych, 2 okulistów, 1 wychowawcy kierownika bursy, 1 lekarza szkolnego.

W Oddziale dla Robotników i Rzemieślników: 5 formiarzy, 1 gisera na bronz, 5 murarzy, 2 giserów na odlewy rolnicze, 1 studniarza, 1 majstra farbiarskiego na przędzę, 10 dozorców drenarskich z układaczami oraz dozorców łąkarskich, 2 kopaczy, 6 strycharzy, 1 maszynisty montera na maszyny rolnicze, 1 karmelarza, 1 mydlarza, 1 fryzjera.

W Oddziale dla Służby Domowej i Robotnic: 1 prasowaczki na sztywną bieliznę, 1 pokojowej z szyciem.

„BOMBA" W PRZEMYŚLU,

CZYLI WIELE HAŁASU O NIC

Jednemu z najbardziej popularnych lekarzy przemyskich dr. N. wydarzyła się osobliwa historja, w której wyniku skompromitowanych zostało kilka osób urzędowych. W posiadanym przez dr. N. radjoaparacie zużyła się baterja anodowa. Skonstatowawszy to, dr. N. wychodząc z domu zabrał ze sobą bezużyteczny już dla niego przedmiot i porzucił go na śmietniku. Tę „tajemniczą machinację" podpatrzył któryś z lokatorów, i niezwłocznie powiadomił policję, że dr. N. podłożył pod kamienicę bombę. Zaalarmowane straże bezpieczeństwa wziąwszy ze sobą znawcę sierżanta W. P. udały się na podwórze „podminowanego" budynku. Z wielką ostrożnością przewieziono „bombę" do komisarjatu policji, dokąd też przyprowadzono dr. N. po uprzedniem dokonaniu w jego mieszkaniu gruntownej rewizji. Znawca materjałów wybuchowych sierżant, twierdził stanowczo, iż przyniesiona baterja jest bombą, która w jego przekonaniu może wysadzić w powietrze conajmniej cały Przemyśl. Z trudem udało się dr. N. przekonać władze policyjne, iż podejrzany przedmiot jest jedynie zużytą baterją anodową. Po wyjaśnieniu tem dr. N. zwolniono.

Zdarzenie to wywołało ogromną wesołość w Przemyślu.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE

— Wczoraj w godzinach popołudniowych wydarzyła się na jednem z przedmieść trzeciej dzielnicy Berlina, katastrofa lotnicza Mianowicie, aparat sportowy typu „Albatros", którym leciało dwóch lotników niemieckich, runął z wysokości 1500 mtr. na środek szosy. Momentalnie nastąpiła eksplozja motoru i z pod szczątków spalonego aparatu wydobyto zwęglone ciała lotników

— W dniu wczorajszym przybył na stację Radoszkowice, więziony dotąd w S. S. S. R. por. Jani. Porucznik powróci do swojego garnizonu w Krasnem.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

SOCJALISTYCZNY MAGISTRAT W ALEKSANDROWIE KUJAWSKIM

Dn. 20 b. m. odbyły się wybory do Magistratu.

Na burmistrza wybrany został tow. WOJCIECH PECARZ,

na wiceburmistrza tow. ZYGMUNT SIEWIERSKI,

na ławników — tow. STEFAN WIECZORKOWSKI, tow. Dawid Frenkiel z „Bundu" i p. Karol Chrzanowski z tak zw. „Zjednoczenia pracowników wszystkich zawodów".

Wilno

WRZENIE WŚRÓD KOLEJARZY.

W dn. 19 lipca r. b. obradował wspólnie z przedstawicielami Zarządów Kół Wilno i Nowa-Wilejka, Zarząd Okręgowy Z. Z. K. Dyrekcji Wileńskiej.

Tematem obrad był konflikt, wynikły w dn. 15 lipca pomiędzy Ministrem Romockim a delegacją związków pracowników kolejowych.

W wyniku obrad uchwalono rezolucję protestującą przeciwko zachowaniu się pana Ministra Romockiego w dn. 15 lipca wobec delegacji związków pracowników kolejowych.

Rezolucja stwierdza, iż postępowanie min. Romockiego musi się spotkać z największym odruchowym sprzeciwem mas robotniczych, które nie mogą znosić spokojnie chęci p. Ministra nieuznawania naszego przedstawicielstwa i uszczuplenia praw pracowniczych.

Zgromadzeni wyrażają całkowite uznanie prezesowi Zarządu Głównego Z. Z. K., kol. Kuryłowiczowi, za obronę powagi organizacji robotniczych i interesów zorganizowanych pracowników kolejowych, wzywając Zarząd Główny do jaknajdalej idących posunięć w obronie praw pracowniczych i oświadczając swą zupełną gotowość do poparcia naszych postulatów w sposób, wskazany przez Centralne Organa Z. Z. K.

Ponadto uchwalono jeszcze w bieżącym tygodniu zwołać konferencję przedstawicieli Zarządów Kół z całego Okręgu Dyrekcji Wileńskiej dla zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją.

Zetkaen.

Drohobycz

REFLEKSJE POWYBORCZE.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w naszem mieście wybory do Rady gminnej, których wynik przedstawia się następująco:

Uprawnionych razem we wszystkich kurjach było 19.763 wyborców. Z tych głosowało tylko 6.059, t. j. 30 proc. ogółu wyborców.

A więc wstrzymało się od głosowania 13.704 ludzi. Tych 13.704 wyborców, to sukces bojkotowy naszej partji!

O wynikach tych już pisaliśmy, a teraz kilka refleksji na temat przeprowadzonych wyborów:

Wybrani zostali we wszystkich czterech kurjach kandydaci bloku „Polsko-Żyd.-Ukraińskiego", popieranego przez „Naprawiaczy". Blok obejmował Polaków bez endeków, Żydów-sjonistów i Ukraińców.

Lista kandydatów, sporządzona przez endeków, z dodatkiem Żydów-asymilantów i Ukraińców, niezadowolonych z listy bloku, uzyskała w IV kole 411 głosów, a w III kole 363 głosów.

Nie będziemy przeprowadzali analizy cyfr II koła, ponieważ wybieranie 18 ludzi przez 8 uważamy za zupełny anachronizm wyborczy, raczej można to nazwać mianowaniem a nie wybieraniem. (W kole tym uprawnionych do głosowania było 9 ludzi, a głosowało 8!!). Słusznie też jeden z tych 8-miu wyborców napisał do swego przyjaciela: „mianuję cię radnym miejskim w Drohobyczu".

W IV kole głosowała inteligencja, głównie urzędnicy, śród której żerują endecy. I tu ponieśli oni sromotną klęskę, gdyż otrzymali... 97 głosów. Kandydaci „Bloku" otrzymali mniej więcej około 240 głosów, a Dr. Piechowicz otrzymał 97. Podkreślamy jeszcze, że Dr. Piechowicz szukał szczęścia nie tylko w I kole, ale i w IV. W jednem i w drugiem poniósł sromotną klęskę.

Komuniści wysunęli listę kandydatów w IV i III kole. W czwartem otrzymali 344 głosów, w III — 16, przekonali się przeto, że nie mają czego szukać wśród klasy pracującej Drohobycza, która solidarnie usłuchała wezwań bojkotowych Rady Rob P. P. S. Nikt z robotników nie głosował. Tych trzysta kilkadziesiąt głosów, które padły na listę komunistyczną — są to głosy podupadłych kupców i rzemieślników.

Nakoniec kilka jeszcze słów o „Naprawiaczach", którzy robili szumną politykę, jak długo mogli podszywać się pod firmy „Strzelca", „Ogniska nauczyc.", Związku maszynistów, emerytów i t. d.

Przemówienie jednak naszych towarzyszów na wiecu „naprawiaczy" otworzyło ludziom oczy — i gdy zwołali oni ostatnio wiec, nie mieli już do kogo mówić — i wiec nie doszedł do skutku.

Wystarczy przeczytać nazwiska na listach kandydatów, wysuwanych przez „naprawiaczy", aby się przekonać, ile warte są ich frazesy o demokracji.

Np. w IV kole, na 12 kandydatów było dwóch adwokatów ukraińskich undowców, 2 adwokatów sjonistów, Jarosz Rajmund, właściciel Truskawca, najbogatszy człowiek w Drohobyczu, dyrektor rafinerji „Galicja", jeden wielki kupiec — kamienicznik, jeden rzeźnik, i t. p.

Ludzie ci, rzeczywiście mało mają wspólnego z demokracją!!

Płock

INWESTYCJE MIEJSKIE.

Na posiedzeniu w warszawskim urzędzie wojewódzkim w dn. 22 lipca rozpatrywano budżet m. Płocka na rok 1927/28, który przewiduje szereg większych wydatków inwestycyjnych, w tej liczbie na budowę elektrowni — 1½ miljona zł., budowę rzeźni — 400.000 zł., budowę domów robotniczych — 200.000 zł. oraz szereg mniejszych kwot, przeznaczonych na regulację miasta, brukowanie ulic, przeprowadzenie kanalizacji, drenowanie miasta oraz wzmocnienie brzegów Wisły. Ogółem budżet sięga 3,900.000 zł., z czego na wydatki zwyczajne przeznaczono około 1.200.000 zł.

Gdynia

WYPADEK W GDYNI.

Biuro prasowe Min. przemysłu i handlu donosi:

20 lipca zdarzył się w Gdyni przykry i ubolewania godny wypadek, a mianowicie wydzierżawiony w Hamburgu, za pośrednictwem Stoczni Gdańskiej dla „Żeglugi Polskiej", statek „Sachsen" (właściciel Ahnert z Chemnitz), najechał na łódź żaglową, z powodu czego 10 osób znalazło się w wodzie. Na szczęście, dzięki szybkiej pomocy polskich marynarzy, nikt z pasażerów łodzi nie utonął. Natomiast zachowanie się kapitana, który był w stanie nietrzeźwym, urągało wszelkim prawom ludzkim i zwyczajom morskim.

Na mocy umowy dzierżawnej statku, właściciel zastrzegł sobie, że kapitan statku — Niemiec — będący jego przedstawicielem, w myśl ustawowych przepisów, nie może być usunięty przez „Żeglugę Polską".

Niezwłocznie po wypadku, Dyrekcja „Żegl. Polskiej" zajęła się opieką nad poszkodowanymi i przedsięwzięła przeciwko kapitanowi najostrzejsze środki. Kapitan ten na statek „Sachsen" nigdy nie wróci, pozatem został on aresztowany, a sprawa skierowana na drogę sądową.

Dalsze zamierzenia „Żeglugi Polskiej" wyłączają możliwość podobnych wypadków. Niestety, wypadek ten spowodował częściowe zawieszenie linji z Gdyni, która jednak zapewne w dniach najbliższych zostanie wznowiona.

Statek „Gdańsk" kursuje nadal, według zwykłego rozkładu.

Przasnysz

PRZECIWKO KŁAMSTWOM W PIŚMIE „MYŚL".

W N-rze II „Myśli" z dn. 15 lipca b. r. w artykule „Na marginesie wyborów samorządowych" autor pisząc o taktyce wyborczej P. P. S. do ciał samorządowych, pisze kłamliwie jakoby w Przasnyszu partja nasza wchodziła w skład bloku „Jedność Chrześcijańska" i była w sojuszu z żywiołami endecko - klerykalnemi.

Stwierdzić należy, że w Przasnyszu PPS., nie wystawiając własnej listy, żadnego udziału w akcji wyborczej nie przyjmowała, żaden pepesowiec nie kandydował na żadnej z list — i twierdzenie to jest absolutnem kłamstwem. Tylko absolutna nieznajomość stosunków mogła podyktować autorowi podobne brednie.

W klerykalnym i ultrakonserwatywnym Przasnyszu miejscowa kołtunerja drobnomieszczańska stworzyła sobie jedną listę i dzięki temu, że żydzi rozbili się na kilka list, zyskała kilkanaście mandatów. O żadnym współdziałaniu PPS. nie mogło być mowy.

We wszystkich miastach, oprócz Przasnysza, na terenie okręgu Ciechanowskiego PPS. występowała z własnemi listami, nie zawierając żadnych bloków.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

Związek prac. inst. użyt. publ. w Polsce. W poniedziałek, dnia 25 lipca r. b. o godz. 6 popoł. przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego. Sprawy bardzo ważne.

ZAGUBIENIE LEGITYMACJI.

Została zagubiona legitymacja partyjna, oraz inne dowody osobiste, na imię członka dzielnicy Jerozolimskiej, tow. Aleksandra Sokołowskiego.

NA WARSZAWSKI FUNDUSZ ROBOTNICZY

Jan Wojciechowski zł. 5 — wzywa: Bruszewskiego Ludwika, Cieślaka Jana, Stockiego Aleksandra, Przybyszewskiego Stanisława.

Jan Perkowski zł. 5 — wzywa: Borkowskiego Antoniego, Szymankiewicza Stanisława, Zajączkowskiego Romana, Matuszewskiego Kazimierza.

Z ŻYCIA PARTJI

Warszawski Komitet Powiatowy P. P. S. Dziś o godz. 18 odbędzie się posiedzenie Komitetu (ul. Leszczyńska nr. 6).

Ruch kult.-oświatowy.

Wielka zabawa w „Bagateli". Zarząd Komisji Międzyzw. Kult. - Artystycz. komunikuje, iż w niedzielę, dn. 24 lipca, od godz. 8-ej wiecz. do późnej nocy, odbędzie się urozmaicona zabawa z przedstawieniami teatralnemi, pochodem, konkursami, kaskadami ogni sztucznych i t. p.

Od godz. 4 pp. do 7 wiecz. odbędzie się zabawa dla dzieci, również z szeregiem atrakcyj.

POKWITOWANIA.

Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci niniejszym kwituje z następujących ofiar: prac. fabr. Kabel — 9 zł., za pośrednictwem Marszałkowej Piłsudskiej — 50 dol. — 445.50 zł. pocztowa organizacja PPS. skł. za V i VI — 8.50, Zw. Wędliniarzy, tytułem kary f. Narękiewicza i S-ka — 100 zł., III Oddz. Straży Ogn. skł. za III — 35.20 zł. Wolańska tytułem wygranego zakładu — 10 zł., Klub Sportowy „Skra" — zamiast wieńca — 30 zł., I Oddz. Str. Ogn. skł. za VI — 49.10 zł., V Oddz. Str. Ogn. skł. za VI — 43 zł., Zw. Gastronom. skł. czł. za V m. — 30 zł., Zw. Drukarzy skł. za m. VI — 50 zł., Zw. Rob. Rolnych skł. za m. VI — 25.91 zł., Klub posłów PPS. skł. za VII — 282 zł., Gałęzka wpisowe i skł. za III kw. — 5 zł., J. Niedzielski jedn. — 10 zł.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

NIEDZIELA.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej. 13.00 — Komunikaty. 13.45 Odczyt p. t. „Zbiór warzyw" wygł. p. E. Nehring z działu „Rolnictwo". 14.10 — Odczyt p. t. „Co to są spółki maszynowe i jak je organizować" wygł. prof. S. Biedrzycki. 14.35 — Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygł. dr. W. Wakar. Komunikat meteorologiczny. 15.05 — Odczyt p. t. „O uprawie chmielu w Polsce wygł. prof. Staniszkis. 15.30—Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego, Nina Grudzińska (śpiew) i M. Robakowa (akomp.). I. 1. Grieg: a) Pieśń królewska, b) Lud Północy — wykona orkiestra. 2. Czajkowski: a) Arja z opery „Dama Pikowa", b) Kołysanka po burzy — odśpiewa p. N. Grudzińska. 3. Czajkowski: Kaprys włoski — wykona orkiestra. II. 4. Czajkowski: Andante cantabile — wykona orkiestra. 5. Grieg: a) Na Monte Pincio, b) Pieśń Solvejgi — odśpiewa p. N. Grudzińska. 6. Grieg: Suita Peer - Gynt, Nr. 1, a) Poranek wiosenny, b) Śmierć Azy, c) Taniec Anitry, d) W grocie królewskiej. 17.00—17.35 Audycja dla dzieci — piosenki odśpiewa p. M. Makowiecka. I. 1. Halvorsen: Marsz Bojarów, Sarasate: Taniec hiszpański, Grossman: Czardasz z op. „Duch Wojewody", Noskowski: Kozak — wykona orkiestra. 2. a) Nachez: Tańce cygańskie, b) Kontski: Mazur — wykona L. Dworakowski. 3. Sandos: Walc, Bucalosi: „Karnawał" polka, Lewandowski: „Ostap Bandurczuk" mazur, Fall: „Róża Stambułu", walc, Pianowski: „Nemrod" marsz — wykona orkiestra. 18.55 — 19.10 Rozmaitości. 19.10—19.35 Odczyt p. t. „La politique etrangere de la Pologne au mois de Juin" w języku francuskim wygł. dr. J. Grzymała Grabowiecki. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „W Palmirze i w Damaszku" wygł. prof. W. Antoniewicz. 20.00 — 20.30 Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny: Wykonawcy: Orkiestra R. P. pod dyr. L. Dworakowskiego, Marja Balcerkiewiczówna (deklamacja), Roman Micewski (fort.), Mieczysław Salecki (śpiew), prof. Ludwik Urstein (akomp.) I. 1. a) Schubert: Uwertura do dramatu „Rosamunda", b) Rachmaninow: Preludjum op. 3 Nr. 1 — wykona orkiestra. 2. Rachmaninow: a) Serenada b-moll, b) Melodja S-dur, c) Humoreska G-dur — wykona p. R. Micewski. 3. J. Kasprowicz: Pieśń o burmistrzance na tle menueta z sonaty fortepianowej E-moll Griega, wykona p. Marja Balcerkiewiczówna, przy fortepianie p. R. Micewski. 4. a) Noskowski: Krakowiak op. 40 nr. 2, b) Sibelius: Valse triste, c) Paderewski: Chant d'omour op. 10 nr. 2, d) Noskowski: Taniec ukraiński — wykona orkiestra. 5. a) Paderewski: Arja z op. „Manru", b) Żeleński: Arja z op. „Janek" — wyk. p. M. Salecki. 6. a) Glazunow: Etiuda op. 31 nr. 2, b) Paul de Schlozer: Etude de concert — wykona p. R. Micewski. 7. Grieg: Marsz hołdowniczy ze suity „Sigurd Jorsalfar" — wykona orkiestra. 22.00 — Komunikaty. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

SAMOBÓJSTWO Z ROZPACZY PO UTARCIE POSADY.

Wczoraj o godz. 1 po poł. w mieszkaniu przy ul. Wolskiej nr. 48 na terenie fabryki garbarskiej p. f. „H. L. Cytryn i S-ka" za pomocą wystrzału z rewolweru skierowanego w klatkę piersiową pozbawił się życia 48-letni Rudolf Szpaczek, majster garbarski, obywatel czeskosłowacki. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek rany postrzałowej w serce. Szpaczek popełnił samobójstwo w kuchni, w obecności żony. Przyczyna samobójstwa — według zeznań żony denata Marji — jest następująca: Szpaczkowie przed rokiem przyjechali z Wiednia, pozostawiając tam troje dzieci, ponieważ Szpaczek na podstawie kontraktu, został zaangażowany na 2 lata, jako majster garbarski do wspomnianej fabryki. Z pracy jego dyrektorzy fabryki byli wielce zadowoleni. Dnia 18 kwietnia r. b. Szpaczek zachorował i wyzdrowiał dopiero po upływie dwóch miesięcy. W czasie choroby zarząd fabryki zaangażował na stałe dwóch majstrów; jednego z Warszawy, drugiego z zagranicy. W czasie choroby wymówiono Szpaczkowi posadę. Od tego czasu pozostawał on bez pracy. Silnie zdenerwowany utratą posady, Szpaczek postanowił popełnić samobójstwo, co też wczoraj wykonał.

UPADEK Z RUSZTOWANIA.

Przy ul. Chłodnej nr. 44 podczas pracy spadł z rusztowania z wysokości II piętra murarz, 67-letni Edward Gortatowski (Dzielna nr. 88), i doznał ogólnego potłuczenia. Poszwankowanego, po opatrunku, Pogotowie przewiozło do domu.

WALKA AWANTURNIKA Z POLICJANTEM.

W czasie interwencji podczas bójki na ul. Targowej, jeden z awanturników Antoni Nowicki uderzył pięścią w klatkę piersiową i twarz posterunkowego 14-go komisarjatu. Nowickiego aresztowano i odprowadzono do komisarjatu.

SKUTEK JAZDY PO PIJANEMU.

Na ul. Targowej, szofer Witold Grabowski, będąc podchmielony, wjechał na stojący na środku jezdni słup tramwajowy. Wskutek zderzenia przednia część samochodu została uszkodzona, zaś Grabowski poranił się szkłem z rozbitych szyb w oknach samochodu.

GROŹNY POŻAR.

Nocy ubiegłej około godz. 1 min. 30 strażak, pełniący służbę na czatowni IV oddziału straży, zauważył ogień w stronie ul. Żytniej. Palił się dach przy ul. Żytniej 25, na lewej oficynie w pięciopiętrowym gmachu, należącym do Zdzisława Helmana. Dzięki energicznej akcji, pożar w niespełna pół godziny ugaszono, lecz dogaszanie zgliszcz, wyrąbywanie wiązań dachu trwało do godz. 3 w nocy. Jak się okazało, pożar wynikł w magazynie, należącym do fabryki lamp naftowo-żarowych i wyrobów metalowych, należącej do Piotra Ulbrycha. Ogień, który przez długi czas palił się aż dopiero po wyjściu na dach został spostrzeżony, zniszczył niemal całe urządzenie wspomnianej fabryki, składającej się z motorów elektrycznych i różnych maszyn, i gotowych wyrobów, mieszczących się w dwóch olbrzymich salach na V piętrze. Przyczyna pożaru na razie nie została dokładnie ustalona. Istnieje przypuszczenie, że wynikł on na skutek t. zw. krótkiego spięcia przewodników elektrycznych.

NAD MORZE, W TATRY, NA POKUCIE!

Zarząd Główny T. U. R. urządza następujące wycieczki:

1) **Nad morze:** (Bydgoszcz, Hel, Gdynia, Oliwa, Soboty, Oksywje) od 1 do 8 sierpnia. Koszty 50 zł. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Zapisy do dn. 20 lipca.

2) **W Tatry** od dn. 13 do 31 sierpnia. Koszty 55 zł. Prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński. Zapisy do dn. 5 sierpnia. Wycieczka dzieli się na dwie: trudniejsza wyrusza na Czeską stronę (szczyt Lodowego), łatwiejsza — dolina Kościeliska, Czarny Staw Gąsienicowy i inne.

3) **Na Pokucie** (Lwów, Jaremcze, Worochta, Howerla, Żabie, Stanisławów, Przemyśl), od 22 do 30 sierpnia. Koszty 55 zł. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Zapisy do dn. 12 sierpnia.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R. ulica Czerwonego Krzyża Nr. 20.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 23°3, najniższa 16°9. W górach było dość pogodnie lecz chłodno.

Przypuszczalny stan pogody w dniu dzisiejszym: na zachodzie kraju zachmurzenie duże, opady, na wschodzie i w środku— początkowo jeszcze ciepło i pogodnie poczem zachmurzenie wzrastające aż do deszczów. Słabe wiatry południowe, potem południowo - zachodnie.

Tabor miejski — samodzielnym przedsiębiorstwem. Magistrat m. st. Warszawy zwrócił się do władz nadzorczych o zatwierdzenie projektu przekształcenia Taboru Miejskiego na Zakład Oczyszczania Miasta, jako przedsiębiorstwa autonomicznego.

Studjum Pracy Społeczno - Oświatowej. Zapisy na rok 1927—28 przyjmowane będą przez wrzesień (specjalizacje: kształcenie dorosłych i młodzieży pracującej, organizacja życia społecznego w zakresie urządzeń kulturalnych i opieki społecznej, bibljotekarstwo, opieka społeczna nad dziećmi). Kandydaci, którzy starają się o stypendja, powinni składać podania przed dn. 15 września. Informacyj udziela i programy wysyła Wolna Wszechnica Polska, Warszawa, Śniadeckich 8.

Projekt nowego płatowca metalowego. Inż. Kopczewski z Warszawy zwrócił się z prośbą do Prezydenta R. P. o pomoc finansowania budowy metalowego płatowca jego pomysłu, wraz z turbiną gazową. Projekt powyższy tem się odróżnia od innych, że płatowiec posiada hamulec, który pozwoli na lądowanie na małej i nierównej przestrzeni, turbina zaś odznacza się lekkością i wydajnością.

Projekt uzyskał aprobatę teoretyków i inżynierów praktyków; specjalna techniczno - wojskowa komisja przyznała mu również wielkie zalety.

Po zbudowaniu płatowca, prawdopodobnie w zakładach p. Arkuszewskiego, inżynier ma zamiar odbyć lot, w celu pobicia długości, wysokości i czasu.

Członkowie Magistratu tracą mandaty radzieckie. Na skutek wątpliwości podniesionych przez jednego z wojewodów, min. spraw wewnętrznych wyjaśniło, że członkowie rady miejskiej, którzy zostają powołani na stanowiska członków magistratu, tracą tem samem mandaty radnych, a na ich miejsce wchodzą do rady miejskiej ich kolejni zastępcy z list.

Przewożenie zwłok samochodami. Stwierdzono, że zwłoki osób zmarłych, zwłaszcza w okolicach podmiejskich, przewożone są do Warszawy samochodami osobowemi. W związku z tem, komendant P. P. m. st. Warszawy polecił kierownikom komisarjatów pouczyć podwładnych sobie funkcjonarjuszów, aby w razie stwierdzenia podobnego faktu, kierowali samochody do zakładu miejskiego przy ul. Spokojnej, w celu dokonania dezynfekcji na koszt szofera i nie dopuszczali do przewożenia tymi samochodami pasażerów przed dokonaniem dezynfekcji.

Do poszkodowanych posiadaczy polis T-wa asekuracyjnego „Rosja". Zarząd Zrzeszenia Posiadaczy Polis Tow. Asekuracyjnego „Rosja" (Moniuszki 11 m. 5) podaje do wiadomości zainteresowanych, że Wydział Handlowy Warszawskiego Sądu Okręgowego, decyzją z dn. 20 b. m., pozostawił podanie członków Zrzeszenia o ogłoszenie upadłości T-wu „Rosja" bez skutku.

Rzecznicy ubezpieczonych, z polecenia Zarządu Zrzeszenia zaskarżają powyższą decyzję do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Wobec tego Zarząd wzywa wszystkich posiadaczy polis T-wa „Rosja", aby we własnym interesie, zapisali się na członków wyżej wspomnianego Zrzeszenia, celem wytworzenia potężnego i jednolitego frontu dla obrony zagrożonych interesów.

„Bitwa pod Racławicami". Widowisko p. t. „Bitwa pod Racławicami" powtórzone zostanie dzisiaj oraz jutro w Łazienkach.

Czasopisma nadesłane

Wiadomości Statystyczne. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Treść: Ilość wapienników i produkcja wapna w 1926 r. Produkcja tytoniu, papierosów i cygar za lata 1923 — 1926. Przywóz i wywóz surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych w miesiącu maju b. r. i za okres styczeń — maj r. b. Przywóz i wywóz nasion w latach gospodarczych 1924—25, 1925—26. Handel zagraniczny produktami rolnemi. Ceny hurtowe w Polsce i zagranicą. Pozatem: Zatrudnienie i stan zamówień w niektórych rodzajach przemysłu naszego. Strajki w 1926 roku. Bezrobocie z podziałem wg. województw. Całości zeszytu dopełniają wykresy i przeglądy międzynarodowe.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

BACZNOSC

UCZESTNICY OBOZU LETNIEGO Z. R. S. S.!

Wszyscy uczestnicy Obozu Letniego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych z Okręgu Warszawskiego, winni się stawić dzisiaj o godzinie 7 min. 30 wieczorem, w lokalu R. K. S. „Skry" (Warszawa, ul. Okopowa 43 — 47), celem stwierdzenia przez lekarza zdatności fizycznej danego uczestnika.

Wyjazd do Obozu nastąpi w niedzielę, dnia 24 lipca o godz. 12 m. 10 w nocy. Zbiórka o godz. 11 m. 15 na Dworcu Wschodnim.

Uczestnicy winni zabrać ze sobą 1 siennik (bez słomy), 2 koszule, 2 kalesony, spodenki gimnastyczne, 2 ręczniki, mydło, kubek, szczotki do ubrania i do butów, łyżkę i łyżeczkę, widelec, menażkę, koc, poduszkę i prześcieradło.

Uczestnicy zamiejscowi (z Płocka, Włocławka, Nowego Dworu i t. d.) winni się zgłosić do Oficera Wychowania Fizycznego (miejscowego pułku) danej miejscowości, celem uzyskania Rozkazu Wyjazdu, a następnie wyjechać bezpośrednio do Puław, gdzie uczestnicy winni być obecni dnia 25 lipca o godz. 8 rano.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 22 lipca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91½ Belgja 124.40 Holandja 358.45. Londyn 43.43. Paryż 35.01 Praga 26,50. Szwajcarja 172.22. Włochy 48.67 Wiedeń 125,90. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 101,50.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 63,00 8% L. Z. Warszawy 75.25—77.00 74.80 5% L. Z. Warszawy 63,75 — 66.00 — 63.00 — 4½% L. Z. Warsz. 64.25—65,00 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 62 00 62.10 L. Z. ziem. 57.00—57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 54,50—54.75

Akcje.

Bank Polski 139,00—139,00. — Bank Dyskontowy 130,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 6,60. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.15 Bank Zw Sp. Zarobk. 79,00. Kijewsk 2.65. Siła 88.00 Chodorów 116,00 Czersk 0,80 Goslawice 67.00 Cukier 4.40—4.35 Łazy 43,00. Wysoka 115,00. Nobel 51,50. Węgiel 88,50—88,00. Firlej 50,00 Cegielski 38.00 — 41,00 Lilpop 27,50—27.15 Modrzejów 8.75. Norblin 25.75 Ostrowiec 80,00 79.00. 78.00. Rudzki 2.25 2 20 Starachowice 54,25 — 53,00— Zieleniewski 17.50. Zawiercie 32,75 Żyrardów 17,50 Puls 9.25—9.50. Spiess 90.00——.—. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 2.80—3.85. Haberbusch 2,35 Żegluga 0,68—0.54

Notowania pozagiełdowe.

Warszawa, dnia 22 lipca godz. 10 w.

Dolar amer. 8.92, Bank Polski 138.50, Cukier 4.35, Węgiel 89.00, Modrzejów 8.60, Lilpop 27.40, Rudzki 2.20—2.16, Starachowice 52.50, Żyrardów 16.50, Rubli 100 złotem 462.25 w żądaniu.

Zaraz po giełdzie akcje były słabsze, wieczorem podaż duża przy małym popycie. Listy Zastawne złotowe słabsze.

Obroty małe.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Aktorki"

Letni
o 8-ej „Niezwykły seans"

Teatr Narodowy. Codziennie „Aktorki".

Premjera „Madonny" w Teatrze Narodowym. W przyszłym tygodniu, w piątek występuje teatr Narodowy z premjerą autora „Świtu, dnia i nocy" Nicodemi'ego „Madonna".

Teatr Letni. Codziennie „Niezwykły seans".

Teatr Polski. „Panna Flute".

Teatr Wodewil. Codziennie rewja p. t. „Żona się nie dowie".

Teatr Odrodzony (na Pradze). W niedzielę od 4 popoł. do późnej nocy zabawa ogrodowa dla dzieci. W sobotę dn. 23 b. m. premjera „Ciepłej wdówki".

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). W sobotę dn. 23 lipca premjera wesołej komedji p. t. „Wojna z żonami".

Teatr „Perskie Oko", zamyka od dnia 1 sierpnia r. b. sezon. Tylko jeszcze przez kilka dni grana będzie nowowystawiona rewja największych sukcesów sezonu.

Teatr Olimpja. Codziennie dwukrotnie rewja „Tu znajdziesz męża".

Teatr „Eldorado". Dziś „Wojna z żonami".

Teatr Bagatela. Codziennie o godz. 9-ej wiecz. operetka „Piękny sen", skecze „Urocza Zula", i „Na wędkę" oraz bogata część koncertowa.

Dolina Szwajcarska. Dziś koncert na którym orkiestra pod dyr. A. Sielskiego wykona fragmenty z najulubieńszych oper polskich i obcych, zaś soliści: D. Gutowska (sopran koloraturowy) i U. Maonez tenor opery lwowskiej — wystąpią z szeregiem aryj.

Tanie przedstawienie teatralne w II-ej połowie lipca za pośrednictwem K. M. K. A. W przyszły czwartek, t. j. dn. 28 b. m. dana będzie w teatrze Polskim „Panna Flute" po cenach ulgowych.

Jednocześnie przypominamy, że codziennie o godz. 9 w., odbywają się urozmaicone przedstawienia teatralne we własnym teatrze letnim „Bagatela" po cenach ulgowych, zaś w niedzielę dn. 24 b. m. zabawa kwiatowa.

Z teatrów świetlnych.

Filharmonja. „Szalony express" i „Wódz Indjan".

Palace. „Jedna kobieta i oni dwaj".

Splendid. „Mścicielka".

Wodewil. „Tajemnica lekarza" i „Żona, kochanka i matka".

Colosseum. „W królestwie mody" (w małej sali: „Kiedy mężatka jest żoną").

Stylowy. „Zakazane owoce" i „Błazen z miłości".

Pan. „Szafot i estrada".

Casino. „Figaro zakochany" i „Fryzjer z Hotelu Savoy"

Apollo. „Żongler miłości i rozwódka".

Komedja. „Tragedja wymierającej rasy".

Miejski. „Pies z Huxville" z psem Rolfem.

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 26-go lipca 1927 roku o godzinie 10 rano w Kawęczyńskich Zakładach Ceramicznych K. Granzow w Kawęczynie — odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy Kazimierz Granzow — oszacowanych na Zł. 9,625.— składających się z 275.000 (dwieście siedemdziesiąt pięć tysięcy) cegły, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, zaś spis takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, Puławska 26.

Warszawa, dnia 15-go lipca 1927 r.

POWIATOWA KASA CHORYCH w WARSZAWIE

K. Kuczewski Dyrektor — **B. Dratwa** Komisarz

DRUKARNIA „ROBOTNIKA"

Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące. Przyjmuje do druku DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI. Ceny niskie WARSZAWA, ul. WARCKA 7.

LECZNICA GRANICZNA 14
Wszystkie specjalności
Porada 3 złote.

Ogłoszenia drobne

80 ZŁ. SZOFERSKI KURS w szkole **PRYLIŃSKIEGO.** Kursa rano i popołudniu. Zapisy codziennie. Aleje Jerozolimskie 27.

UDZIELAM polskiego, historji, gieografji: Matura. Umieszczam do wszystkich szkół Nowy Świat 62 m. 7, do 9-ej rano.

Najtańsza wytwórnia wykwintnych ubiorów damskich Br. Unkiewicz Warszawa, Hoża 54-2 Wyprzedaż po likwidacji.

POSZUKUJĘ POKOJU na biuro z telefonem, oddzielne wejście w śródmieściu na parterze, pierwszem piętrze dla samotnej pani tel. 127-05.

Patefony, Parlofony, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca Feigenbaum Bielańska 1.

MEBLE, otomany, raty długoterminowe, zaliczki małe. Złota 25, podwórze.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

FILMY MEDYCZNE

Gdy przed kilku laty na ekranie jednego z najpoważniejszych kinoteatrów stolicy ukazał się film propagandowy, wykonany przez Ymca dla walki z chorobami wenerycznemi, pisaliśmy o tym jaknajprzychylniej, zalecając go szerokim masom naszych czytelników Film ten był poważny, inteligentnie opracowany, wykonany dla celów pouczających. Wyświetlono go bodaj pod protektoratem towarzystwa eugenicznego. Seansy odbywały się o zwykłej godzinie, zorganizowano oddzielenie publiczności męskiej i damskiej.

Po tym filmie ukazał się jeszcze drugi treści podobnej ,roboty wiedeńskiej, który również traktowaliśmy jako poważny czynnik propagandystyczny.

Kinoteatry jednak doszły do przekonania, iż filmy medyczne są magnesem dla publiczności i że to ich powodzenie należy jaknajenergiczniej wykorzystać.

Zaczęto więc wyświetlać „teorję Steinacha", „powstanie człowieka", nie zaniedbując jednocześnie dalszego wystawiania obrazów dotyczących chorób wenerycznych.

Filmy medyczne stały się sensacją. Zamiast tego by dawać pouczający poważny wykład dają pewną ilość „wrażeń" ludziom szukającym „podniecających efektów".

Dla wzbudzenia większego zainteresowania właśnie w tej kategorji widzów kina zaczęto obrazy tego typu wyświetlać nie w godzinach normalnych lecz po nocy. Ludzie dosłownie się tłoczą do kas... ale co z tych przedstawień wynoszą?

Kino jako środek propagandowy, lub ilustracja do wykładów oddaje usługi nieocenione. Filmy medyczne są potrzebne i wskazane — ale trzeba je umiejętnie przygotować i umiejętnie wyświetlać. Niech będą rzeczywiście lekcją pouczającą a nie źródłem robienia kasy i budzenia wrażeń sensacyjnych.

Wyświetlać je należy w każdym czasie nie w nocy.

Wybór tematów jest rzeczą bardzo ważną. Zamiast teorji Steinacha stokroć więcej pożytku da film propagujący walkę z jaglicą.

Ika.

RODZINA KRÓLEWSKA RUMUŃSKA

Od lewej strony ku prawej:
Królowa-wdowa Marja, były następca tronu Karol, książę Mikołaj, młodszy brat Karola, następca tronu Michał, syn Karola.

TARDIEU

francuski minister robót publicznych, jeden z najwybitniejszych przywódców prawicy francuskiej, wygłosił wielką mowę w Belfort, w której oświadczył, że obecnie po przeżyciu się bloku lewicowego jak i bloku prawicy jedynie racjonalną partją będzie utworzona przez niego „partja środka". Zamiary Tardieu wywołały poważny niepokój w burżuazyjnych kołach politycznych, tembardziej, że mowa jego wypowiedziana właśnie przed zbliżającemi się wyborami w Belfort może poważnie zaważyć.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW.

Agrykola godz. 17 mecz towarzyski Polonia — Makabi.

Strzelnica SKS. (przy parku Skaryszewskim) konkurs dla nienagrodzonych. Ilość tarcz dowolna, o miejscu decydują dwie najlepsze tarcze.

Boisko 36 pp. (na Pradze) godz. 17 Zadziory — Olimpia (mistrzostwo Ligi Okręgowej).

Boisko Skry godz. 17 Hakoah — Błyskawica (mistrz. kl. C.)

Boisko Marymont godz. 17 Jutrznia—Sokolęta (mistrz. kl. C.)

ZAWODY KOLARSKIE I MOTOCYKLISTÓW.

Oprócz rewanżowego spotkania dwuch najlepszych motocyklistów polskich Choińskiego i Rudowskiego i walki w biegu dystansowym za prowadzeniem motorów, pomiędzy ulubieńcem publiczności Józefem Lange, mistrzem Gędziorowskim, Oksiutyczem i Kamińskim, W. T. C. organizuje w nadchodzącą niedzielę dnia 24 b. m. po raz pierwszy na własnym torze „Mecz Omnium", złożony z 3 części, w którym startować będą dwie drużyny, po 4 zawodników w każdej.

Skład tych drużyn jest tak dobrze dobrany, że nie można przewidzieć drużyny zwycięskiej, wobec czego, w celu większego zainteresowania, W. T. C. ogłasza konkurs, który rozegrany zostanie podczas zawodów, t. j. w niedzielę dnia 24 b. m. Jako nagrody W. T. C. przeznacza dla publiczności 25 biletów do trybun, na najbliższe międzynarodowe zawody. Szczegóły konkursu będą ogłoszone w programie niedzielnych zawodów.

LEGJA — WARSZAWIANKA.

Na najbliższy mecz o mistrzostwo Ligi, kluby powyższe wystawiły następujące drużyny:

Legja: Adamowicz, Terlecki, Amirowicz, Ordon, Hiwa, Sobolta, Wypijewski, Ciszewski, Łańko, Szaler, Czech.

Warszawianka: Domański, Redlich, Lisowski, Fijałkowski, Wróblewski, Bibrych, Haselbusch, Jung, Zwierz II, Korngold i Luxemburg II.

Legja — jak widzimy — zasiliła swoje szeregi Ordonem (dawniej Warszawianka, później Ruch), oraz Szalerem, dawnym graczem wileńskiego I-go pułku legjonów.

WYJAZD KRAKOWSKIEJ „WISŁY" DO AMERYKI.

Wczoraj nastąpiło w Krakowie definitywne podpisanie umowy przez Tow. Sport. „Wisła" z przedstawicielem klubów amerykańskich, w myśl której pierwsza drużyna Wisły, wyjedzie w wiosennym sezonie przyszłego roku do Stanów Zjednoczonych, celem rozegrania całego szeregu meczów piłkarskich w największych miastach Ameryki.

W ten sposób obok Hakoahu wiedeńskiego i Sparty praskiej, Wisła będzie następną drużyną Europy, która zmierzy swe siły z zespołami amerykańskiemi. Wyjazd ten ma swoje doniosłe znaczenie dla propagandy sportu polskiego w Ameryce.

OSTATNIE WYDARZENIA SPORTOWE ZAGRANICĄ

Na boiskach piłkarskich świata daje się odczuwać obecnie pewien zastój, spowodowany ferjami letniemi. I tak: W Austrji, po skończonych rozgrywkach mistrzowskich, panuje zupełna nuda, urozmaicona spotkaniami drugoklasowych zespołów, które dokańczają swe boje o „pierwszoklasowość"; przyczem Hertha ma już zapewnione wejście do I Ligi. Również i w Jugosławji zakończono już sezon. Pierwsze miejsce w tabeli wraz z tytułem mistrza w Jugosławji uzyskał K. S. Hajduk ze Splitu, drugie miejsce HASK z Belgradu.

Dopełnieniem wspomnianego stanu odpoczynkowego jest powrót wiedeńskiego Hakoahu z tourne po Ameryce, po niezbyt udanym debiucie, zakończonym klęską z Brooclyn Wanderers 1:4, ale pokrzepionym wzamian sowicie dolarami, na wytchnienie do Europy.

Zupełnie coś innego i wręcz przeciwnego dzieje się w lekkiej - atletyce. Tutaj sezon w pełni: rozgrywki o mistrzostwo poszczególnych krajów, międzynarodowe zawody, spotkania międzypaństwowe i t. d. i t. d. A więc posłuchajmy:

Lekka - atletyka kobieca może poszczycić się nowymi sukcesami, a mianowicie na ostatnich zawodach w Londynie padły dwa nowe rekordy świata: w skoku wwyż p. Green osiągnęła 158 cm. oraz w biegu 220 yardów (około 200 mtr.) p. Edwards uzyskała czas 25,8.

W Jugosławji Peodanic pobił rekord krajowy na 1500 mtr. osiągając 4:21,4. Czas ten w stosunku do wyczynów naszych zawodników, co nas szczególnie interesuje przed spotkaniem z Jugosławją, jest mierny.

Ponad wszystko jednak wybijają się dwa wydarzenia lekkiej - atletyki. To mistrzostwa Niemiec, gdzie osiągnięto szereg zdumiewających rezultatów oraz nowy rekord światowy w dziesięcioboju. Dużo jeszcze pracy musimy poświęcić, aby móc poszczycić się wynikami berlińskiemi, jak 21,4 na 200 mtr., 48,8 na 400 mtr., 32:00,8 na 10 km., 44,67 w dysku lub 14.22 w kuli.

W dziesięcioboju słynny wielobojowiec fiński Paavo Yryola zdobył, według wyrażenia jednego z pism sportowych, zawrotną ilość punktów 8.018,99. Ilość naprawdę imponująca.

— Z wydarzeń w innych dziedzinach sportu należy zanotować: mistrzostwa kolarskie w Kolonji oraz ostateczny rezultat „Tour de France".

Kolarskie mistrzostwo świata szybkości dla amatorów wygrał Engel, uzyskując czas ostatnich 200 mtr. — 12,2. Zawodnicy polscy (Szmidt, Szymczyk, Zybert) odpadli w pierwszej kolejce.

Wreszcie w gigantycznej imprezie kolarskiej „Tour de France" triumfował Frantz, który pokrył przestrzeń, wynoszącą 5321 klm. w 199 godzin 6 min. 42 sekundy. Laurowy wieniec, który dwukrotnie zdobił skroń Włocha — Bottechii przeszedł do Luxemburczyka.

M. K.

Z sądów.

ECHA OSTATNIEGO POLICZKA P. NOWACZYŃSKIEGO.

Wczoraj w sądzie pokoju XII okręgu, przy ul. Szkolnej, naznaczona była sprawa p. Adolfa Nowaczyńskiego i tow. Medarda Downarowicza o zakłócenie spokoju publicznego.

Oskarżenie wniosła policja, z powodu spoliczkowania p. Nowaczyńskiego przez tow. M. Downarowicza w dn. 8 b. m. w gmachu Teatru Wielkiego. Powodem zajścia jak zwykle ze strony p. Nowaczyńskiego — był jego oszczerczy artykuł, szkalujący naszego towarzysza, w „Gazetce Por. Warsz.".

P. Nowaczyński ani jego obrońca, jak również żaden ze świadków na rozprawę się nie stawił.

Z powodu fałszywego przedstawienia w protokule policyjnem przebiegu zajścia, co tow. Downarowicz wyraźnie przed sądem stwierdził, sprawa została odroczona i będą do niej wezwani nowi jeszcze świadkowie.

m.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

WYCIECZKA T. U. R. NA DWORCU W RYDZE, W DRODZE POWROTNEJ.

Towarzysze nasi żegnani byli, między innymi, przez delegację towarzyszów litewskich.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

48)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

ROZDZIAŁ XIV

W którym lordowi Ealing udają się plany, powzięte dla celów, o których on sam wie najlepiej.

W ciągu tych burzliwych dni lord Ealing był częstym gościem w Centrali Biura śledczego. Pragnienie jego, by jaknajprędzej odnaleźć Pasquetta, wzrastało z godziny na godzinę, gdyż pomimo wszelkich możliwych środków zapobiegawczych, akcje Towarzystwa Anglo-Azjatyckiego ciągle spadały — i nie było żadnej nadziei poprawy tej sytuacji w razie, gdyby Pasquett nie zjawił się — i nie wyraził zgody na spółkę. Nawet pomysłowość p. Benjamina nie zdołała wstrzymać krążących pogłosek, że śmierć Radletta zniweczyła plany Towarzystwa; że z koncesji nic nie będzie — i że — co mówiło samo za siebie — Korporacja przenosi się z dzielnicy Kingsway na... ulicę Queeer *).

Lord Ealing trzymał się dzielnie wobec ludzi — i wygłosił pełną optymizmu mowę na wielkim bankiecie miejskim, — nie zapominając o tem, iż należy wspomnieć o olbrzymich widokach, jakie otwierają się przed angielskim kapitałem i angielską przedsiębiorczością—w niewyzyskanych jeszcze częściach kuli ziemskiej, szczególniej w Azji. Oświadczył, że niema cierpliwości, by polemizować z ludźmi, którzy są zdania, że Wielka Brytanja nie znajduje się już w pełni swoich sił, lub też — że wspaniała przyszłość, jaka czeka nowoczesny handel — nie będzie wyzyskana przez przedsiębiorczość Wielkiej Brytanji. Nawet w tej chwili otwierają się nowe widoki, — najwspanialsze zdobycze angielskiego zmysłu handlowego i zręczności znajdują się wciąż jeszcze przed nami. On sam mógłby coś o tem powiedzieć..." Ale londyński świat handlowy nie został przekonany wymową lorda Ealinga: akcje Towarzystwa Anglo-Azjatyckiego spadły następnego dnia o trzy punkty.

Również sam lord Ealing, ilekroć pozostawał sam, — bynajmniej nie wyglądał na człowieka zadowolonego. W tych momentach na twarzy jego malowała się troska i niepokój. Ale znowu, gdy znajdował się razem z Vawrettem i Benjaminem — był dość optymistycznie nastrojony i twierdził, że nawet na chwilę nie wątpi w przyjazd Pasquetta, ani w pomyślne załatwienie sprawy koncesji. Ciężko było w ten sposób udawać spokój. W dodatku — lord Ealing miał jeszcze inne kłopoty, poza spadkiem kursu akcji. Wysyłał ciągle depesze do Artura Wharton, błagając go, aby nie szczędził trudów w poszukiwaniu Pasquetta, — jednocześnie zaś, — telefonował kilka razy na dzień do dyrektora Wilsona, lub też zjawiał się osobiście w Biurze śledczem, w nadziei, iż otrzyma jakieś wiadomości. Również robił wszystko, co tylko było w jego mocy, — aby Pasquett — bez względu na miejsce swego pobytu — mógł się dowiedzieć o śmierci swego wspólnika. Lord Ealing miał duże stosunki w zagranicznych ajencjach prasowych — i postarał się o to, aby do dzienników na Kontynencie dostał się zarówno szczegółowy opis zbrodni, jak i wszelkie późniejsze wiadomości o przebiegu śledztwa. Nie było wątpliwości, iż Pasquett, dowiedziawszy się o zbrodni, przyjedzie niezwłocznie bez zwłoki do Londynu. Był on przecież również zainteresowany w tem, aby koncesja została zrealizowana!

Po przyjeździe komunikowałby się albo z Towarzystwem Anglo-Azjatyckiem, albo — z policją, ale w żadnym razie nie zwlekałby ze zrobieniem jednego, lub drugiego. Gdy mijały dni, a wiadomości — jak nie było, tak nie było, — lord Ealing zaczął się bać, że jakieś nieszczęście spotkało również Pasquetta. Czy może został także zamordowany?...

Przyszedłszy pewnego dnia do Biura Śledczego, lord Ealing, nie zastał dyrektora Wilsona — i został wprowadzony do pokoju Blaikie'go. Było to nazajutrz po bytności inspektora w Enfield u Culpeppera — i Blaikie opowiedział lordowi Ealing o wynikach swojej wizyty. Gdy przytoczył słowa Culpeppera, iż Pasquett wyrażał się z niechęcią o przystąpieniu do spółki z Towarzystwem Anglo-Azjatyckiem i był zwolennikiem raczej współdziałania z francuskim syndykatem, niepokój lorda Ealinga wzrósł w sposób widoczny. Bardziej, niż kiedykolwiek, koniecznem stało się natychmiastowe odznalezienie Pasquetta,—gdyż istniała groźba, że może wszcząć rokowania z konkurencyjną grupą finansową.

Ale gdy Blaikie opowiedział o niepowodzeniu, jakie go spotkało w poszukiwaniach Rosenbauma, wiadomość ta nietylko nie zmartwiła lorda Ealinga, ale — jak się zdawało — poprawiła mu humor. „Mógłbym przysiąc — mówił później Blaikie Wilsonowi, — że on wyraźnie nie chce, aby Rosenbaum został odnaleziony". Wilson przyznał, że lord Ealing zrobił na nim takie samo wrażenie. „Ale co mu może na tem zależeć, — pytał Blaikie, — aby morderca nam się wymknął? Niech mnie djabli wezmą, jeżeli to rozumiem!"

— „Chyba — że jesteśmy na zupełnie mylnych śladach, — dodał Wilson — i Rosenbaum wcale nie jest mordercą, a lord Ealing zna nazwisko mordercy i nie chce go ujawnić!...

— „Jest jeszcze jedna ciekawa rzecz — zauważył Blaikie. Wspomniałem mu, że mamy dane do przypuszczania, iż Pasquett znajduje się gdzieś w Polsce. Obserwując, w jaki sposób przyjął tę wiadomość, mógłbym przysiąc, że o tem już wiedział, i że wcale mu się nie podoba, iż my jesteśmy również dobrze poinformowani. Ale to jakoś nie zgadza się z jego życzeniem, abyśmy jaknajprędzej odnaleźli Pasquetta. I nie rozumiem, skąd mógł się dowiedzieć o miejscu pobytu Pasquetta"!

*) Ulica w drugorzędnej dzielnicy Londynu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7